Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 30900 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na poczcie, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.58 guldeny, do Niemiec 4.06 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 56 milim. Za reklamy od milim. w stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 60 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla pozostających pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100%, nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Za administrację i ogłoszenia odpowiada dyr. Franciszek Miemczyk. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 299. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 29 grudnia 1925 roku. Rok XIX.

Dr. Jan Szymański.

Ratujmy naszą walutę! Ratujmy Polskę!

II.

Nie chcąc zasłużyć sobie na miano znachora, leczącego czy chcącego leczyć ciężką niemoc skarbu polskiego, jak również chorującego od dłuższego czasu na złośliwą niedokrwistość całego polskiego gospodarstwa; nie chcąc należeć do tej kategorji felczerów, jakich w ostatnich tygodniach zjawiły się całe legjony i od przeróżnych, czasami śmiesznych, a czasami bardzo niebezpiecznych projektów, których aż się roi w naszej prasie, zastrzegam się z góry przed posądzeniem mnie, jakobym miał zamiar podawać niczem niezastąpiony środek ratunkowy, a zwracam się z uprzejmą prośbą do sfer kompetentnych, czy projekt mój nadaje się do urzeczywistnienia.

Według mego zdania — tak. Gotów jestem obronić go.

Nie jestem specjalistą-finansistą, lecz jestem obywatelem państwa, który za swój święty obowiązek uważać powinien współdziałanie i współpracę z czynnikami powołanemi do bezpośredniego myślenia i starania się o dobro i największy pożytek tegoż państwa.

Ponieważ jednak nauczony długoletniem doświadczeniem wiem dobrze, że niema takiego zagadnienia społecznego czy państwowego, przy omawianiu którego z całej masy rzuconych projektów ani jeden nie dawałby szans powodzenia; ponieważ wielokrotnie to stwierdziłem, że w podobnych wypadkach zawsze znajdzie się taki projekt, który od razu rozwiązuje trudne na pierwszy rzut oka zadanie, nad którem często wielu już poprzednio namęczyło się srodze, przeto ośmielam się do wysuniętych propozycji rozwiązania tego węzła gordyjskiego, jakim jest obecny stan Polski, dorzucić mój skromny projekt, łącząc go z prośbą, powtarzam to raz jeszcze, o łaskawą, lecz wyrozumiałą krytykę.

Od dłuższego czasu sfery rządzące mamiły opinję społeczną pożyczką zagraniczną pod zastaw jakiegokolwiek z monopolów państwowych. Ponieważ wszystkie, kolportujące tę wiadomość i przekonanie wśród społeczeństwa enuncjacje, okazały się w końcu albo nie posiadającemi żadnych poważnych podstaw, lub też wierutnem kłamstwem, skierowanem ku odwróceniu uwagi społeczeństwa od tego strasznego bagna, które wchłaniało w siebie Polskę przeto i ostatnia, podaną przez prasę wiadomość o 100-miljonowej pożyczce należy przyjąć z wielką i to z bardzo wielką rezerwą.

W rzeczywistości musimy otwarcie sobie powiedzieć, że liczenie na jakąkolwiek pożyczkę zagraniczną w obecnej chwili jest złudą i to złudą wysoce niebezpieczną, albowiem usuwającą od nas konieczność wytężonego myślenia o sobie i wynalezienia u siebie sposobów ratunku, a przez to mogącą doprowadzić nas do takiego stanu, z którego wydobycie się okaże się zupełnie niemożliwem. O tem zaś, że wszelka pożyczka zagraniczna mogłaby się stać dla nas zabójczą, gdyż musiała by być wysoko oprocentowaną, wspominać nie trzeba, ponieważ nawet dzieci o tem już dyskutują i dobrze to rozumieją. A prócz tego w obecnej chwili przy przeładowaniu naszych ciał prawodawczych elementem nieodpowiedzialnym, gdyż w przeważnej liczbie opierającym swój sposób myślenia na doktrynerskich komunałach lub zupełnie pod względem umiejętności i zdolności myślenia w kierunku twórczym niewyrobionym i ciemnym; dalej przy istnieniu wielu ustaw już uchwalonych, lub mających być uchwalonemi, które w zupełności podważają i niszczą wszystko to, cokolwiek może być uważanem za kapitał odpowiedzialny; wreszcie przy chorobliwej wprost manji naszych ciał wykonawczych zaprowadzania ciągłych zmian i nowości w rozporządzeniach, jedna od drugiej gorszych i coraz mniej dających się przystosować do wartkiego prądu stale biegnącego naprzód szarego codziennego życia — w obecnej chwili nie przedstawiamy żadnych stałych, nie mogących ulec zmianie walorów, któreby mogły dać pewność zabezpieczenia otrzymanej pożyczki zagranicznej. Z historji Królestwa Kongresowego wiadomem jest, że ówczesny minister skarbu i twórca Banku Polskiego, książę Drucki-Lubecki, śladami którego wielokrotnie zapowiadał iść nowoczesny grabaż kapitału polskiego (nawet zapasów skarbu narodowego — czytaj Finanse Polski Jerzy Zdziechowski) prawie że dyktator Polski — Władysław Grabski, — wiadomem jest, że ten książę Lubecki oparł egzystencję Banku Polskiego na uprzemysłowionym majątku państwowym i w krótkim stosunkowo przeciągu czasu doprowadził stan banku i gospodarkę Królestwa Kongresowego do takich rezultatów, że to maleńkie państwo polskie stało się pod względem gospodarczym niebezpiecznem dla wielkich i potężnych państw ościennych. Z krótkiego zaś świeżo zakończonego okresu rządów Wł. Grabskiego wiamomem jest, że majątek państwowy zawarty w różnych przedsiębiorstwach, lasach i t. p. nie tylko nie daje zysków, lecz przynosi dotkliwe straty; prócz tego wiadomem jest, że rząd ten w okresie swojej niszczycielskiej gospodarki wprowadził różne monopole, które zamiast spodziewanych i pięknemi barwami malowanych korzyści w ostatecznym rezultacie zniszczyły świetnie prosperujące warsztaty pracy, rzesze robotników wyrzuciły na ulicę, a państwu dały deficyty, pokrywane z ciężarów podatkowych znacznie zmniejszonej, niż to było za czasów przedwojennych w państwach zaborczych, liczby podatników. Nic więc dziwnego, że wśród społeczeństwa zrodziła się zatruwająca coraz szersze kręgi myśl demonopolizacji t. j. oddania objętych przez monopole gałęzi produkcji krajowej przedsiębiorstwom prywatnym.

Idąc teraz myślą w jednej zgody po linji przykładu księcia Lubeckiego, z drugiej mając przed oczyma wielki majątek państwowy w formie monopolów, nasuwa się pytanie, czy, zamiast poszukiwać pożyczki u obcych pod zastaw tych monopolów, nie lepiej byłoby oddać je pod zastaw instytucji prywatnej, akcyjnej, posiadającej prawo emisji banknotów — Bankowi Polskiemu? Obliczony ściśle, dokładnie i rzetelnie podług najniższej stawki, opartej na parytecie złota, majątek monopolowy (choćby jednego z tych monopolów) mógłby być oddanym pod zarząd Bankowi Polskiemu, któryby, wziąwszy ten majątek za podkład, mógł wypuścić nowe serje pełnowartościowych biletów 50 lub 100 złotowych z tem zastrzeżeniem, że posiadacze 66% ogólnej ilości tych (monopolowych) banknotów mają prawo objęcia w swoją administrację danego monopolu. Samo przez się rozumie się, że w kasie Banku Polskiego za owe 66% powinny się znaleść inne pełnowartościowe walory. Jednocześnie z tem powinna być wycofaną z obiegu nadmierna ilość bilonu, wypuszczonego przez skarb, a niemającego, jak to widać z treści biletów zdawkowych, żadnego pokrycia.

W ten sposób, przypuszczam, po 1-sze otrzymalibyśmy natychmiastową poprawę waluty, o co nam wszystkim przedewszystkiem chodzi, a czego nie możemy spodziewać się przez okrawanie budżetu państwowego, ponieważ w ten sposób otrzymana naprawa (nie wiarogodna i problematyczna) może nastąpić nie prędzej jak za rok (nie znaczy to bynajmniej aby przerastający nasze siły budżet nie miał być doprowadzonym do granic naszej możliwości), a prócz tego przy obecnym kursie złotego uchwalony, nawet mocno okrojony, budżet stworzy błędne koło goniących z dalekiej odległości małych i niedostatecznych wpływów za koniecznemi i coraz bardziej zwiększającemi się wydatkami; po 2-gie wprowadzilibyśmy w wycieńczony ciężką anemją nasz organizm gospodarczy znaczną ilość świeżej krwi w postaci nasycenia rynku mocnym środkiem obiegowym; po 3-cie zainteresowalibyśmy w tej akcji kapitał zagraniczny i chowany w biurkach, piecach, pończochach i innych skrytkach kapitał własny — polski, któryby za wszelką cenę starał się nabyć owe 66%. po 4-te zdemonopolizowalibyśmy osławione, kosztowne, niedojrzałe i nieprzemyślane monopole. Bo czyż można nazwać monopolem taki np. monopol zapałczany, który osłabił własne krajowe polskie placówki w tym celu, aby oddać je we władanie kapitalistom obcym, wywożącym z kraju wielkie zapasy gotówki?

Poddanie analizie i rzeczowej krytyce jak również opracowanie odnośnego projektu celem wprowadzenia w życie przytoczonej myśli należy nie do mnie, choć nie usuwam się od szczególnych wyjaśnień i współpracy. Rzucam myśl i proszę o spieszną krytykę, albowiem czas ucieka, a wraz z nim, jak o tem nam najdobitniej mówi giełda, ucieka i kurczy się nasz społeczny i narodowy majątek.

(Dokończenie nastąpi)

Premier Skrzyński odbywa podróż informacyjną po Polsce.

PAT. donosi, że w niedzielę rano premjer Skrzyński przybył do Kielc. Po ceremonji powitalnej odbyły się konferencje w sprawie bezrobocia. Z Kielc odjechał p. Skrzyński samochodem do Będzina i Sosnowca i stamtąd do Katowic. Wszędzie z kompetentnemi władzami omawiał zagadnienia z bezrobociem związane. Wreszcie po południu p. Skrzyński przybył do Łodzi, gdzie konferencje trwały do późnego wieczora.

Co znaczy minister?

Minister zapowiada oszczędności, redukuje urzędników a jego podwładni tworzą nowe posady i powiększają szeregi urzędników wyższych...

Znana to rzecz, że u nas ministrowie często mają chęci najlepsze, ale nic zdziałać nie mogą, bo podległe im instancje albo stawiają bierny opór albo wręcz zarządzenia ministarjalne paraliżują. Przekonujemy się o tem znowu obecnie z okazji zapowiedzianej redukcji urzędników. Minister Zdziechowski zapowiedział ograniczenie liczby urzędników, a tymczasem przyjęto w samem ministerstwie skarbu kilku nowych wysokich urzędników i to takich, którzy dotąd wcale w administracji państwowej nie służyli. Katowicka „Polonia" podaje, że przyjęty został w V stopniu p. Strzelecki jako czasowy referent kontraktowy, a zaangażował go p. wiceminister Markowski. Dalej przyjęty został w tymże stopniu p. Michalski, a na razie wtsrzymana została nominacja p. Stoińskiego (IV stopień).

Zachodzi obawa, że w nowych ministerstwach nielepiej się dzieje, wszędzie pojawiają się jacyś „niezbędni", cieszący się protekcją. Czas, z tym bałaganem skończyć.

Francja zaniepokojona z powodu układu sowiecko-tureckiego.

Paryż, 12. (PAT). Omawiając fakt zawarcia układu turecko-sowieckiego „Petit Journal" pisze: **Turcja postąpiła bardzo nierozważnie,** zawierając z Rosją pakt neutralności, albowiem mało jest prawdopodobieństwa, aby nie dała się ona wchłonąć przez unję sowiecką. Zdaniem dziennika, Turcja dojdzie niezadługo do tego, iż posiadać będzie już tylko nominalną niepodległość.

Pertinax w „Echo de Paris" wyraża przekonanie, iż **zbliżenie sowiecko-tureckie podyktowane zostało nienawiścią ku wspólnemu wrogowi, Lidze Narodów.**

„Homme Libre" nazywa traktat rosyjsko-turecki **traktatem przekory.**

„Eclair" uważa, że traktat skierowany jest przedewszystkiem **przeciwko Anglji.** Dziennik dodaje, że Niemcy, Unja sowiecka i Turcja związały się obecnie nićmi wspólnych interesów. Jest to owo **wieczne parcie Niemców na wschód,** do Azji, po przez kraje słowiańskie...

* * *

Omawiając sprawę zawarcia układu rosyjsko-tureckiego, „Echo de Paris" przewiduje, że obaj kontrahenci będą usiłowali skłonić narody azjatyckie do przyłączenia się do akcji **oporu wobec Ligi Narodów.** Godzi to — zauważa dziennik — w ideał uniwersalności, jaki przyświeca Lidze Narodów.

M. Lempicki.

Niezwykła sytuacja wymaga niezwykłych środków.

I.

Trzy zasadnicze pytania, tyczące się naprawy obecnych stosunków. — Co nowego było w mowie Ministra Skarbu? — Niespodziewane i nagłe zmiany w poglądach rządowych. — Sytuacja wewnętrzna w końcu 1923 r. i obecnie. — Powszechne zubożenie. — Zanik w społeczeństwie zaufania do sfer kierowniczych.

Podając w „Dzienniku Bydgoskim“ (Nr. 290, z dnia 16 grudnia) ocenę finansowo-gospodarczego programu Ministra Skarbu, artykuł swój zakończyłem postawieniem następujących pytań:

1) Czy zaprojektowane przez Ministra środki zaradcze są wystarczające w tym tak ostrym kryzysie, jaki obecnie przeżywamy?
2) Czy obecny nasz ustrój państwowy przedstawia warunki, umożliwiające realizację zaprojektowanych środków?
3) Czy też potrzebne są jeszcze pewne zasadnicze reformy i pewne zarządzenia, które-by przedewszystkiem podniosły ducha i ożywiły załamaną i przygnębioną psychikę społeczeństwa?

Pytania te są z sobą ściśle związane i nad niemi warto się zastanowić, gdyż od ich rozumnego i celowego rozstrzygnięcia zależy istotna sanacja i naprawa obecnych stosunków.

Jest rzeczą zrozumiałą, że niezwykła sytuacja wymaga też niezwykłych środków dla swej naprawy, a Polska znajduje się teraz właśnie w takiej niezwykłej sytuacji. Dotychczas wiedzieliśmy wszyscy, z własnego doświadczenia, że ogólne położenie gospodarcze kraju jest trudne, ale, słuchając „optymistycznego“ śpiewu zgóry, każdy z nas się pocieszał, że dzięki nadmiernym wysiłkom płatniczym społeczeństwa, przynajmniej Skarb Państwa jest zasobny. Dziś mowa nowego ministra Skarbu pozbawiła nas i tej pociechy — złudzenia; **dowiedzieliśmy się, że kasy skarbowe świecą pustkami a wszędzie rezerwy oraz wpływy nadzwyczajne i póza-budżetowe zostały zużyte na pokrycie deficytów budżetowych. Domysły pesymistyczne okazały się rzeczywistością;** pieniądze, wyciśnięte z przeróżnych podatków, popłynęły szerokiem korytem na utrzymanie kosztownej, fantastycznie rozbudowanej, administracji i na rozmaite wydatki, legalne i nielegalne, nie mające często nic wspólnego ani z potrzebami państwa, ani z dobrem powszechnem. **W ostatecznym wyniku takiej gospodarki: skarb się nie zapomógł, ogół uczciwy zubożał, a zbogaciły się kosztem państwa i krzywdą ogółu jednostki nieuczciwe,** nie przebierające w sposobach żerowania na ciele Rzeczypospolitej.

Rzecz dziwna i tu ją trzeba podkreślić: **obecny minister skarbu roztoczył teraz przed nami smutny obraz dotychczasowej gospodarki rządowej i obecnego stanu skarbu, tem samem potępił działalność swego poprzednika i na pierwsze miejsce swego programu wysunął teraz konieczność bezwzględnie redukcji wydatków państwowych.** Tymczasem, będąc przewodniczącym komisji budżetowej Sejmu, i mając dostęp do wszelkich aktów rządowych, p. Zdziechowski grozy sytuacji nie spostrzegł, ruiny nie przewidział, przed nią nie ostrzegł; przeciwnie, w książce swej „Finanse Polski w r. 1924 i 1925“ wydanej przed paru miesiącami, zaznacza kilkakrotnie „doniosłość i znaczenie dokonanego dzieła“ (reforma walutowa, założenie Banku Polskiego, zrównoważenie budżetu) i nie szczędzi pochwał twórcy tego dzieła, p. Grabskiemu; prawda, w jednem miejscu swej książki (str. 50) zaleca ogólnikowo o „kompresję w wydatkach“, celem zwiększenia rezerw kasowych, w drugiem (str. 71) również ogólnikowo mówi o potrzebie „podniesienia produkcji“ — **a w rzeczywistości, pod jego przewodnictwem, komisja sejmowa podniosła o 47 miljon. zł przedstawiony przez rząd preliminarz wydatków na r. 1925.**

Drugi podobny przykład. Dziś, wielkim głosem ministerstwo Skarbu woła, że preliminarz budżetowy, przedstawiony Sejmowi przez p. Grabskiego, jest nierealny, że wydatki trzeba zredukować o 500 milj. zł; tymczasem, zaledwie przed dwoma miesiącami. Dr. Grodyński, urzędnik ministerstwa skarbu, od kilku lat redagujący w ostatecznej formie preliminarze budżetowe, a więc osoba urzędowo kompetentna, ogłosił w organie tegoż ministerstwa („Przemysł i Handel“ Nr. 43, z dnia 24 października) artykuł, w którym oświadcza, że pokrycie budżetu wydatków jest zapewnione i Skarb państwa rozporządza rezerwami kasowemi, które oddają duże usługi życiu gospodarczemu.

Jak to wszystko zrozumieć? Czy mamy tu do czynienia z karygodną lekkomyślnością, która wydaje i ogłasza powierzchowne, niezgodne z rzeczywistością sądy i opinje, czy-też z rozmyślnem, dla rozmaitych względów, ukrywaniem prawdy, **a prawdę ujawnia się dopiero wtedy, kiedy może już być zapóźno.** W każdym razie, czy jedna, czy druga jest przyczyna, **społeczeństwo traci zaufanie do oficjalnych oświadczeń i komunikatów,** następuje szkodliwa w skutkach dezorjentacja, odkrywa się pole dla alarmujących wieści i pogłosek. Bismarck mówił: „kłamie, jak agencja telegraficzna“, źle jest, jeżeli ułomność agencji telegraficznej przenosi się na urzędy państwowe.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że **sytuacja wewnętrzna jest w obecnej chwili trudniejsza i gorsza niż była w końcu 1923 r.,** kiedy przystępowano do reformy walutowej, nie tylko pod względem ekonomicznym, ale, jeszcze, co ważniejsze, pod względem psychicznym. W r. 1923 zasoby majątkowe społeczeństwa nie były jeszcze tak wyczerpane, jak są obecnie, po dwuletnich rządach p. Grabskiego, prowadzonych pod hasłem: „Polska dla złotego“; dla tego hasła poświęcano żywotne interesy narodu i jak słusznie mówi w swej książce p. Zdziechowski: **„polityka ochrony reformy walutowej była w całości polityką antigospodarczą“.** Społeczeństwo jednak ponosiło ciężkie ofiary z wiarą w skuteczność przedsiębranych reform i w przekonaniu, że organy ustawodawcze i rządzące staną na wysokości swego zadania; panował wtedy, jak mówi p. Zdziechowski „nastrój psychiczny społeczeństwa w kierunku zaufania do dzieła sanacji Skarbu“.

Dziś, kiedy złoty się załamał i ofiary, poniesione dla jego stabilizacji poszły na marne, a ogólna sytuacja gospodarcza się pogorszyła — rozwiała się nadzieja, która podtrzymywała społeczeństwo w jego ciężkich wysiłkach i sytuacja przedstawia się gorzej niż w r. 1923: **wyczerpały się zasoby pieniężne społeczeństwa, wyczerpało się zaufanie do Sejmu, rządu i w ogóle do obecnego ustroju państwowego.** Dowodem wymownym powszechnego zubożenia są **liczne bankructwa i licytacje bez końca, rujnujące nie tylko poszczególnych obywateli, ale niszczące majątek narodowy.** O zaniku zaufania do sfer kierowniczych świadczą głosy publiczne, i prywatne, idące z rozmaitych środowisk; słyszy się je na zebraniach, wiecach, na ulicy, w wagonach; przepojone goryczą rozczarowania, malują one często w kolorach bardzo jaskrawych nieudolność potrzeb kraju, samolubstwo i nieuczciwość, krzywdzące interes powszechny i niczego dobrego już się od nich nie spodziewają. Jednem słowem, **głos narodu dopomina się nie tylko zmian w administracji rządowej, ale jeszcze zasadniczego zreformowania obecnego ustroju państwowego.**

Tajemnica Sulejówka.

St. Grabski zaprzecza, jakoby konferował z marszałkiem Piłsudskim. Twierdzi, że zamach stanu nie miałby widoków powodzenia. — Zamach równałby się wojnie domowej i nowemu rozbiorowi Polski.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) Lwowskie „Słowo Polskie“ zwróciło się do ministra St. Grabskiego w sprawie rzekomej jego wizyty w Sulejówku. P. Grabski stwierdza z całą stanowczością, że wszelkie wiadomości o wycieczce jego do siedziby p. Piłsudskiego, o układach i t. d. są zupełnie nieprawdziwe. P. minister oświadczył dosłownie: „Nie wierzę w rzekome przygotowania zamachu u marszałka Piłsudskiego. Przedewszystkiem dlatego, że zamach taki by się nie udał. Powtóre, gdyby marszałek Piłsudski naprawdę chciał urządzić zamach, to miał dawniej o wiele dogodniejsze sposobności i nieskorzystał z nich. Po trzecie, napewno zdaje on sobie sprawę z tego, że każdy zamach, skądkolwiekby wyszedł, miałby za niechybną konsekwencję wojnę domową a w następstwie zbrojne najście sąsiadów na Polskę“. Minister Grabski wierzy w normalny rozwój państwa i przestrzega prasę i stronnictwa przed mieszaniem się do nominacyj w wojsku.

Kremerer w Warszawie.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) Dziś przybywa do Warszawy p. Kemerer, rzeczoznawca amerykański w sprawach walutowych.

Plaga jaglicy obejmuje całą Polskę.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.) Ze wszystkich stron kraju napływają alarmujące wiadomości o coraz nowych ogniskach jaglicy. W województwie poleskiem stwierdzono, że w zakładach zamkniętych około 60% dzieci chorych na jaglicę. Choroba szerzy się gwałtownie w powiecie warszawskim, kaliskim, pińczowskim, sieradzkim, krakowskim, w województwie lwowskiem i poznańskiem. Kurjer Polski wzywa władze, aby nie zamykały oczu na rzeczywistość i opanowały epidemję, gdyż inaczej Polska stanie się jednem z największych środowisk zarazy jaglicy w Europie.

Niemcy o powstaniu Abd-el Krima.

Paryż, 12. (PAT). Dzienniki podają, że bawiący w Paryżu emisarjusz Abd-el-Krima kapitan Gordon Canning jest w kontakcie z Niemcem Hacklanderem, byłym agentem firmy „Bracia Manessmann“. Według „Petit Parisien“, podróż Canninga nie wpłynie, jak się zdaje, na rozwiązaniu sprawy riffeńskiej.

Uwaga Red.: Bracia Mannesmann prowadzili przed wojną wielki handel w Marokko; opinja niemiecka przypisywała firmie tej zatarg z Francją, który niemal doprowadził do wojny. Widocznie Niemcy ponownie usiłują przywrócić dawniejsze stosunki handlowe w Marokku.

Komuniści angielscy przeciw akcji wojennej w Iraku.

Wiedeń, 12. (PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Partja komunistyczna wezwała wszystkich robotników, należących do partji, aby czynnie przeszkadzali wysyłce wojsk angielskich i materjałów wojennych do Mossulu i Iraku.

Powódź nadchodzi.

Bukareszt, 27. 12. (PAT). Silna powódź w Siedmiogrodzie spowodowała przerwanie komunikacji kolejowej. Szkody materjalne są duże. Podobno wiele osób straciło życie.

Ewakuacja I-ej strefy nadreńskiej.

Bruksela, 12. (PAT). „La Derniere Heure“ donosi, że ewakuacja pierwszej strefy nadreńskiej przez wojska belgijskie już się rozpoczęła i będzie ukończona 20 lutego r. p.

Walki robotnicze.

Tokjo, 24. 12. (PAT) W przebiegu starć pomiędzy robotnikami dwóch wrogich sobie fabryk, zostało zabitych lub też ranionych około 100 osób. Policja aresztowała 500 robotników.

Kalendarz chrześcijański w Turcji.

Angora, 12. (PAT). Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wprowadzić w Turcji kolendarz międzynarodowy i 24-go godziny dzień.

Tendencyjne alarmy prasy niemieckiej.

W Katowicach nieznani sprawcy rzucili bombę do drukarni hakatystycznej „Kattowitzer Ztg.“ Policja nie zdołała dotąd sprawców wyśledzić. Z tego powodu cała prasa niemiecka rzuca podejrzenia na policję polską, oskarżając ją o bezczynność. Kiedy we Lwowie rzucono bombę przed powóz prezydenta Wojciechowskiego i policja aresztowała Steigera jako podejrzanego sprawcę, taż sama prasa niemiecka napadała na władze i sądownictwo polskie, nie odczekawszy wyroku. A nawet po uwolnieniu Steigera pisma niemieckie nie przestały swych oszczerczych insynuacji pod adresem Polski.

Dwie miary chcą stosować Niemcy wobec siebie. Sami odmawiają lojalnego zachowania się wobec władz i społeczeństwa polskiego, gdy natomiast Niemcom ktoś za skórę naleje, to wołają na pomoc polską policję i polskiego sędziego. A kiedy sprawcy się nie wykryje, nuże z pretensjami do władz polskich i z oskarżeniami potwornemi wobec polskich organizacji. Taką potworną insynuacją jest posądzenie O. K. Z. o inscenizowanie zamachu na drukarnię „Kattowitzer Ztg.“ Nie dziw, że Niemcy skorzy do takich posądzeń, skoro rzucanie bomb przestało być przywilejem nihilistów i stało się miłem sportem nawskroś reakcyjnej arystokracji niemieckiej oraz monarchistycznych oficerów niemieckich w walce z republiką i demokracją. (b.)

Uwolnienie kapitana Erhardta.

Berlin, 27. 12. (PAT) „Berliner Tageblatt“ donosi na podstawie informacji pism lipskich, że postępowanie karne przeciwko kapitanowi Erhardtowi zostało wstrzymane i listy gończe unieważnione. Władze sądowe, opierając się na nowym materjale dowodowym, doszły do przekonania, że sprawa krzywoprzysięstwa, które zarzucone kapitanowi Erhardtowi, wytoczona była z pobudek politycznych, a więc podlega przepisom o ogólnej amnestji politycznej.

* * *

Jak wiadomo, kap. Erhardt należał do wyższych oficerów przygotowujących powrót Wilhelma, z którego pomocą myślał przywrócić minioną świetność Niemiec.

Japonja wobec wypadków w Chinach.

Londyn, 24. 12. (PAT) Ze źródeł poinformowanych z Tokio donoszą, że gabinet japoński odbył narady w sprawie ostatnich wypadków w Mandżurji i nastrojów antyjapońskich w Chinach i zdecydował, że tylko pożałowania godna sytuacja w Mandżurji zmusza rząd japański do wytrwania na zajętem stanowisku, jako jedynie dającem pewność bezpieczeństwa życia i mienia mieszkających tam obecnie Japończyków. Postanowiono również, że Japonja pozostanie nadal neutralną wobec wypadków chińskich oraz stwierdzono, że nie dąży ona bynajmniej do rozszerzenia swoich wpływów w Chinach. Z Mukdenu Japonja wycofa się natychmiast po przywróceniu tam bezpieczeństwa i ładu.

Decydująca walka w Chinach.

Tokio, 27. 12. (PAT). Z Mukdenu donoszą, że Czang-Tso-Lin przeszedł na całym froncie do ataku. Zajął on miasto Czu-Lin-Czo i zmusił Kou Sung Lina do odwrotu.

Czarna giełda pracowała i w święta.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.). Podczas świąt ustały niemal zupełnie transakcje dolarowe. Czarna giełda jednakże czynności swoich nie zawiesiła. Nieurzędowo notowano kurs dolara: dnia 24 b. m. 9,20 zł, 25 — 9,10 zł, dnia 26 — płacono najwyżej 9 zł za dolara.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym za:

Dolary amerykańskie		8,50
Funty angielskie		41,70
Franki szwajcarskie	za 100	166,—
Franki francuskie	za 100	31,40
Guldeny gdańskie	za 100	165,47
Marki niemieckie	za 100	204,60

Zniesławione orły.

(Z okazji procesu Steigera.)

II.

Tryumf żydowskiej siły. — Pokłon posła Daszyńskiego. — Zyskaliśmy pochwały hakatystów. — Bezsilność polskiego Lwowa. — Czy miasta nie udekorowano przedwcześnie krzyżem walecznych? — A jednak wyższość Wielkopolski.

Steiger został uwolniony... W żydowskich rękach zabłysły Shylokowe noże. Wyrżnąć — nie jak ów szekspirowski lichwiarz, funt mięsa z ciała polskiego Antonia, ale ze szczętem wszystkich, którzy, jeżeli nawet pobłądzili, to w czystej ofiarnej służbie Rzeczypospolitej, pohańbionej lwowskim zamachem. Niech padnie postrach i zatrata na każdego polskiego urzędnika, który ośmieli się aresztować i sądzić żyda, żeby na podstawie najsilniejszych poszlaków, a nie przewidzi, że sąd przysięgłych go uwolni. Sąd, o którego zreformowanie wołają... bujający na wolności zbrodniarze!

Cieszyć się mamy z wyroku — woła lwowska, sjonistyczna „Chwila", bo oto pochwaliły nas wiedeńska „Freie Presse", „Berliner Tageblatt" i tuzin innych pism, które jeszcze wczoraj rozpaloły przeciw nam na swoich szpaltach do czerwoności eksterminacyjne żelazo dziś brzęczą o polskiem państwie sezonowem, a jutro gotowe słać papierowe kwiaty pod pangermańskie kohorty, wkraczające do Katowic i Torunia. I kończy dosłownie, a bezczelnie rozindyczona, steigerowska tuba: „wyrok przysięgłych odgrodził Polskę od niepowetowanych szkód, które jej groziły". Więc, bez mała nowa Targowica, tylko kontusze i żupany zastąpiłyby, w razie zasądzającego wyroku, chałaty i jupice. Zaiste tryumf żydostwa z powodu arcyszczęśliwego zakończenia dlań procesu brzmi nie jak tryumf sprawiedliwości, lecz jak tryumf siły. Brutalnej, nienawistnej i dodajmy — niestety zwycięskiej. Z życzeniami pospieszył, czem chełpi się „Chwila" pierwszy — poseł Daszyński. Czyżby kwitował życzenia za krakowski listopad?...

Gdy piszę te słowa, kotłuje się we Lwowie od demonstracji polskiej. Powstała odruchowo przeciw manifestacjom żydowskim w dniu wyjścia Steigera na wolność. Zranione poczucie prawa niewątpliwie boli. Lepiej go jednak nie obnosić po ulicach. Zgrzytu duszy, nawet przekonanej o nieprawości sądowej, nie wyładuje nikt z pożytkiem dla sprawy na placach i wiecach. W dodatku — w najszlachetniejszej pogoni za czystem, sprawiedliwem prawem, łatwo podeptać prawo, może chrome, ale obowiązujące.

Parę miesięcy bojów z Ukraińcami starczyło, by ozdobić miasto, jako bohaterską całość, krzyżem „Virtuti Militari". Czy dekoracja nie nastąpiła przedwcześnie?... Bo dla ojczyzny nietylko umrzeć, ale żyć trzeba umieć.

Nie piszę tych bolesnych słów dla tego, że we Lwowie właśnie dokonano zamachu na najdroższy każdemu Polakowi klejnot narodowy. Broń Boże! Zamach w takich samych warunkach mógł spotkać Prezydenta Państwa w każdem innem mieście. I Steiger, winny, czy niewinny, w to nie wchodzę, mógł stanąć przed sądem obywateli Poznania, Bydgoszczy, Torunia, czy Grudziądza. Mógł nawet i tam wyjść wolnym, gdyby tak dyktowało sumienie sędziów. Ale nigdy proces w tych miastach nie wiózłby do rozmiarów potwornego, żydowskiego polipa, sięgającego mackami po największy skarb, bo dobre imię narodu. Sięgnąć po nie — można tylko w atmosferze specjalnie spreparowanej, lub opanowanej bałamutnemi hasłami fałszywej tolerancji, wiodącej do narodowego samobójstwa. Ci sami adwokaci nie ważyliby się z pewnością na system obrończy, uwieńczony różami lwowskiemi, tam, gdzieby przeczuwali, że przeciwstawi mu się zdrowie moralne polskiego społeczeństwa oraz poczucie polskiego prawa, a przedewszystkiem polskiego włodarstwa.

Na bezpotrzebne, kąśliwe wleczenie orłów polskich po własnych sądowych kątach, czy cudzoziemskich zakamarkach, nie wszędzie by pozwolono. Bo orłów nietylko w wojnie bronić, ale i w pokoju osłaniać nam trzeba. I właśnie owa pokojowa osłona jest tą przewagą ziemi poznańskiej, śląskiej i pomorskiej, o której pisał „Dziennik Bydgoski", pomawiany o dzielnicowy szowinizm i separatyzm. Smutny przykład polskiego Lwowa, snać bezsilnego we własnej sali sądowej, skoro demonstrować musi przeciw niej na ulicy, dostarcza nowego dowodu i przykładu, że nie chełpliwość, lecz prawda przemawiała ze szpalt „Bydgoskiego Dziennika".

Nie ma nic boleśniejszego, jak zniesławione narodowe godła, bo gdziekolwiek i źle czy dobrze strzeżone, są one najświętszą własnością całej Ojczyzny.

Chochoł.

Po bitwie pod Hasbaya.

Francuzom udało się nareszcie zająć ważną dla nich twierdzę Hasbaya w Libanonie, która była siedliskiem powstania Druzów. Rycina nasza przedstawia pole bitwy pod murami fortecy.

List z Anglji.

Książka profesora Deardona o szczęściu. — Co to jest szczęście? I co trzeba robić, aby być szczęśliwym? — Jak zostać dobrym? — Gimnastyka dobroci. — Życzenie korespondenta.

Londyn, w grudniu.

Dr. Deardon, profesor psychologji, wydał książkę pod tytułem: **The science of Happiness.** Nauka o szczęściu, albo raczej Umiejętność jak być szczęśliwym, bo to jest głównie tematem tej książki, którą teraz wszyscy w Londynie studjują. Autor mniej bowiem zwraca uwagi na to, czem jest szczęście, ile na to, co człowiek ma robić, żeby być szczęśliwym. Zdaniem jego każdy może być szczęśliwym, nawet ubogi, nawet chory. Nierozsądnie myślą ci, którzy wyobrażają sobie, że aby być szczęśliwym, trzeba koniecznie być bogatym. Bynajmniej. Majątek tak samo nie daje rękojmi szczęścia, jako jej nie daje, daj my na to, wiek. Można być nieszczęśliwym mając lat 18, a szczęśliwym mając lat 80, tak samo jak można być nieszczęśliwym mając pugilares wypchany funtami szterlingów, a szczęśliwym nie mając grosza przy duszy.

Bo czemże jest szczęście? Jest to — powiada dr. Deardon — taki stan organizmu, kiedy jest zupełna równowagi władz duchowych i fizycznych.

Wyobrażam sobie, że osoby czytając mój list dzisiejszy, nie będą zadowolone z tej definicji szczęścia. I autor przewidział to niezadowolenie. „Towarzyszy ono zawsze wszelkim oderwanym określeniom" — powiada on; — więc też nie zatrzymuje się na niem, ale poucza jak dojść do tej równowagi. Przedewszystkiem trzeba — powiada — być dobrym. Nie ma rzeczy, któraby tak szerzyła szczęście, jak dobroć. Będziesz dobrym, to nietylko będziesz roztaczał szczęście dokoła siebie, ale będziesz sam szczęśliwym.

Ba, ale jakże tu być dobrym, kiedy ma się tyle przykrości, tyle przeciwności? Przeróżne kłopoty piętrzą się przed człowiekiem, kłopoty moralne i materjalne, a tu nie ma sposobu ich rozwikłania. Łatwo panu, panie profesorze, powiedzieć: „bądź dobrym", ale jak tu nim być, kiedy człowieka porywa szewska pasja?

Naturalnie, że niepodobna z dziś na jutro zostać dobrym. Żeby dojść do dobroci, trzeba się w niej ćwiczyć. Daj człowiekowi fortepian i powiedz mu: — oto masz pudło, które może wyrazić wszystkie stany duszy, od najbardziej szatańskiej wściekłości do przedziwnie anielskiej błogości, weź je i graj. Oczywiście nie potrafi. Ale jeżeli się zaczniesz ćwiczyć, codzień po ośm godzin, tak jak wielcy wirtuozi, to po latach kilkunastu dojdziesz do tego, że będziesz tak jak oni wydobywał z tego pudła wszystkie możliwe nastroje, pogrążał się w piekło roz-

MACIEJ WIERZBIŃSKI 6

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Dzieje owych czarnoskórnych Hererosów wzruszyły więźnia. Lubo źle uzbrojeni, wolni dotąd i szczęśliwi rzucili się na najezdzców z furją lamparcią i zadali im dotkliwą klęskę. Autor wspomnień nie zamierzał oczywiście stawiać ich męstwu pomnika chwały; chodziło mu o zbudowanie czytelnika niemieckiego przykładem wytrwałości i hartu niemieckiego w trudnem położeniu. Wszelako wbrew intencji wystawił temu plemieniu świadectwo niemal nieporównanego bohaterstwa, godnego zaiste nieśmiertelnych dytyrambów.

Po świetnych a jednak beznadziejnych walkach z przemożnym wrogiem, naczelnicy Hererosów, niby przepyszni monarchowie, wycofali się w całkiem bezwodne, pustynne okolice, jak najdalej od widma kultury niemieckiej, aby tam na piaskach ojczystych konać z pragnienia i rozpaczy... Umarli śmiercią męczeńską, lecz nie ugięli karków pod jarzmo niewoli krzyżackiej. Umarli wolni! i tak raz jeszcze „pod stopami pruskiego widziadła — cała kraina w mogiłę zapadła..."

Nad tą mogiłą heroicznego plemienia pochylił nabożnie głowę Polak. Stokroć bliższym był mu ten nieszczęsny, żelazną pięścią obalony szczep murzyński od aryjskich, białych barbarzyńców, którzy wzorem dzikich bestyj pławili się w krwi słowiańskiej, uwieczniali w pamięci niesłychaną w dziejach masakrą Słowian w Gdańsku na początku czternastego wieku, a w toku wielkiej wojny okazali się rodowitemi wnukami tych, co hymny na cześć swej kultury ilustrowali ogniem i mieczem.

Zadumał się nad tem Sobiesław, gdy zaskrzypiał klucz w okutych drzwiach i wkroczyła niewielka figura — dozorca, wyprowadzający go codziennie na półgodzinny spacer.

Stosunek jego do więźnia, dla którego jako dla oficera żywił niemały szacunek, uległ wielkiej zmianie. Zrazu nie odzywał się do niego żadnem zbędnem słowem, aż raz pochwalił się, że chodzi co niedzielę do pobliskiego kościoła Św. Wojciecha. Lecz nie rozczuliło to więźnia, gdyż lękał się, czy nie ma przed sobą szpiega z ramienia władzy sądowej wyznaczonego. A gdy wreszcie dozorca zaakcentował swe polskie pochodzenie, Sobiesław zagadnął go ostro:

— Czy polecono panu dozorcy pociągnąć mnie za język?

— Nie! — odparł emfatycznie dozorca bez urazy. — Takiego nakazu dozorcom nie wydają, jeno więźniom, co siedzą z innymi w kupie.

— Czemu?

— A-no, przed dozorcą każden się strzeże...

— A przed panem nie potrzeba się strzec?

— Nie! — uśmiechnął się dozorca Wieczorek. — Ja tam nie chcę, aby p. oficer opowiadał mi o sobie. Wiem bez tego, że p. oficer nic złego nie zrobił. Wszystko bez to, że pan Polak. Ale tera bydzie inaczej. W ostatnią niedzielę ksiądz tak mówił na kazaniu, że wszyscy wymiarkowali, że idzie ciężka kara na tych złoczyńców. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Rozpromieniło się oblicze dozorcy. Opowiadał, jak to inspektor Blum zabiera z sobą na piwo dozorców polskiego pochodzenia i na Polaka się przerabia.

Zaczem wyszli z celi. U wyjścia na pusty dziedziniec, gdzie zwykle piłowano kłody drzewa, Wieczorek opuścił więźnia, który ujrzał zbierającego wiory posługacza więziennego — krępą figurę człowieczyny, jakby zidjociałego, o brudnej jak ziemia cerze twarzy. Pełnił on najnikczemniejsze posługi w tych murach. Włóczyło się to ciche umorusane, przygarbione w łachmanach, zapadłe w siebie niby w grób, zamarłe.

Kreatura ta intrygowała Sobiesława, a, że żadne oko ich nie widziało, więc zagadnął go, co sprowadziło go do więzienia.

Bladym, obojętnym wzrokiem obłał go posługacz i urywanemi zdaniami wystękał swoją historję. Pochodził z pod Kalisza, nazywał się Wiśniewski. Gdy werbowano robotników rolnych dla junkrów niemieckich, dał się wyciągnąć z chaty i wraz z synem znalazł się w Niemczech. Znieczulony, zabity w duchu biały murzyn, co wydawał się marą, nie zdolen był zobrazować bezmiaru sromoty, w jaką go wtrącono. Nie umiał się skarżyć, lecz wygląd jego mówił dość o pożywieniu z odpadków kapuścianych, o wilgoci w zaplugawionych barakach. O każde bydle troszczono się tam więcej, niż o polskich robociarzy, których żywiono gorzej od świń, smagano batogami.

— A gdzież wasz syn? — pytał go Sobiesław.

— Zamarł tam... — westchnął cichuteńko dziad i zanurzył się w topiel smutku.

Trzeba było ciągnąć go za język, aby wykrztusił dzieje Bartka.

— Żwawe, sprawne i bystre było to chłopczysko, więc dziedzic, którego zwano „Hergrafem", wziął go do posług w swym kamienicę przypominającym dworze. Nieźle tam było Bartkowi, bo choć go poszturchiwano w kredensie i w kuchni, choć prześmiewano się zeń wydrwiewano jego niemczyznę, zawdy miał co wziąć w gębę i wyspał się ciepło pod schodami. Ale raz „skręcił" z biurka dziedzica dwa papierosy i z tego powodu powstał wielki gomon. A gdy powtórzyło się to, Hergraf wpadł w szaloną furję. Kazał mu zewlec odzienie, przywiązał naguteńkiego do pnia gruszy na mrozie i jął go sam okładać harapem. Im więcej go bił, tem większa ogarniała go wściekłość; jakby doznając przy tem dreszczów rozkosznych pastwił się nad ciałem chłopaka, katował je, siekał, aż nieprzytomnego, krwią broczącego Bartka odwieziono gdzieś do szpitala. Tyle go widział ojciec.

Gadali potem, że Bartek umarł, a to gadanie tak bolało ojca, że wzburzony wytoczył sprawę o swego chłopca przed Vogt'a, który w odpowiedzi na skargi zamalował go pięścią w twarz, pobił i ostatecznie odstawił do najbliższego więzienia, jako wyłamującego się z pod zobowiązań kontraktowych robotnika i niepożądanego obcokrajowca. Przesiedział on tam jako „internowany" dłuższy czas, zaczem odesłano go do Poznania, skąd bezzwłocznie powrócił do domu. Wszelako z niewiadomej przyczyny skazano go i tam na długą, bezterminową kwarantannę. A internowany Polak stał na niższym stopniu hierarchji więziennej od niemieckiego przestępcy; był ostatniem popychadłem do najbrudniejszych posług.

(Ciąg dalszy nastąpi)

paczy lub wznosił w stan niebiańskiej błogości.

Rozpocznij więc gimnastykę dobroci, i prowadź ją dzień w dzień, stale, bez przerwy, a przekonasz się, że nie po latach kilku nastu, ale po kilku tygodniach charakter twój się zmieni i z opryskliwego, szorstkiego, kłótliwego zaczniesz być łagodnym, pogodnym, wesołym i nawet dobrym.

Gimnastykę tę rób taką: — oto gdy wstaniesz i zrobisz swą tualetę, jeszcze przed jedzeniem śniadania ,siądź wygodnie przed oknem, postaw duże zwierciadło i zacznij się uśmiechać do siebie. Witaj siebie tak jak się wita ukochaną i miłą osobę, mów do siebie słodkie i wesołe rzeczy, pozdrawiaj siebie, składaj sobie życzenia szczęścia i pomyślności i nastrajaj się tak, jakbyś się nastrajał w serdecznej rozmowie z ukochaną osobą. Z początku wyda się ci to trudnem, ale nie zrażać się, tylko rób, a po paru tygodniach wyda ci się to łatwem i nawet znajdziesz w tem przyjemność. Potem zjedz śniadanie i idź do swoich codziennych zajęć.

I to wszystko? — zapyta zdziwiony i i otrchę zawiedziony czytelnik. Wszystko, najzupełniej wszystko. Po tej gimnastyce, jakkolwiek może się ona wydać nic nieznaczącą, dusza tego pacjenta rozpoczęła codzienne zajęcia w zupełnie innym nastroju niż ten, w jakim była w dniu poprzednim, kiedy nie robiła gimnastyki. Bo o ile dusza zmieniając swe usposobienie, zmienia wyraz naszej twarzy, sprężystość naszych ruchów, wpływa na szybkość bicia serca i na krążenie krwi, wywołuje naprzykład rumieńce lub nagle śmiertelną bladość twarzy, o tyle te wszystkie odmienne stany naszego ciała wpływają na duszę i wywołują w niej taki nastrój, jaki byłby potrzebny, żeby ona zniewoliła ciało do tych odmiennych stanów. I to jest właśnie ta równowaga zupełna władz duchownych i fizycznych, o której była mowa na początku.

Więc po rannej gimnastyce przed lustrem nasz pacjent poszedł do zajęć wesoły i zadowolony, ciało było rzeźkie, dusza była dobrą. Otaczające osoby zwróciły na to uwagę. „Nasz X jest dziś w doskonałym humorze", — powiedział któryś z kolegów do drugiego. „Musiał z domu otrzymać flotę" — zauważył drugi.

A że nie jest zwyczajem robić przykrości temu, kto flotę otrzymał, więc obaj oni i wszyscy inni są nadskakująco grzeczni dla niego. To go usposabia dobrze i już w tym dniu nie jest tak szorstki i zirytowany jak zwykle.

Taki dobry rezultat po pierwszej gimnastyce, a cóż dopiero będzie po dwóch, trzech miesiącach! A cóżby było, gdyby wszyscy ci koledzy robili tę gimnastykę i kształcili się w dobroci. Czy fantazja twoja Szanowny czytelniku starczy, aby wyobrazić sobie jak zmieniłoby się całe to grono osób, gdyby tak wydoskonolali się w dobroci. Byliby dobrzy — i byliby szczęśliwi.

I odczutoby to niezawodnie na giełdzie społecznej. Gdyby cały nasz naród gimnastykował się w dobroci, to ta nasza cedula giełdowa, która teraz notuje same groszowe cyfry jako bieżące kursy rozmaitych papierów, tak groszowe, że za jedną gwineję możnaby kupić po egzemplarzu wszystkie notowane na giedzie polskiej papiery, notowałaby tak jak giełda londyńska same wysokie cyfry, sięgające w setki i tysiące. I byłby nasz naród nietylko dobry, nietylko szczęśliwy, ale i bogaty. —

Tem pragnieniem zamykam mój list dzisiejszy i składam życzenie wszystkim tym, którzy byli tak dobrzy i wyrozumiali, że moje słabe ramoty chcieli czytać, aby w roku przyszłym byli dobrzy, bardzo dobrzy, — a przekonają się sami, że będą nietylko szczęśliwi, ale i bogaci.

Hr. Ludwik Bothmer z dziećmi.

Mąż kobiety, która skazana została za kradzież na 4 miesiące więzienia. Proces jaki toczył się w Potsdamie poruszył opinję całego świata. Dla nas on otyle jest ciekawy, że hrabina Bothmer przed wojną mieszkała w Bydgoszczy.

Jeżeli chcesz kupić pewną rzecz, której Polska nie produkuje i która przychodzi z zagranicy, zastanów się dobrze czy **musisz** ją kupić, a jeśli musisz, to czy koniecznie **teraz.**

Zaczekaj, jeżeli możesz. Później będzie nam wszystkim łatwiej. Nie zapominaj, że wybiła jedenasta godzina. Jeszcze tylko godzinę trzeba wytrwać Nastąpi inny dzień i karta się odwróci. Będzie **lepiej** skoro wytrwamy.

Liga Niezapominajki.

Z KRAJU.

Zmiany i przeniesienia w wojskowości.

W armji planowane są dalsze zmiany, mające na celu usunięcie z Warszawy szeregu wybitnych wojskowych. Między innymi generał Żymirski jest proponowany na dowódcę dywizji w Łucku, a generał Rozwadowski ma zostać terytorjalnym inspektorem armji we Lwowie.

Skandaliczne zachowanie się posła w sądzie.

W warszawskim sądzie okręgowym dn. 21 zdarzyła się demonstracja komunistów w formie nie notowanej dotychczas przez kroniki sądowe. Sąd rozpatrywał skargę apelacyjną posła Łańcuckiego, skazanego na trzy lata więzienia za agitację komunistyczną i akcję wywrotową. Kiedy sąd ogłaszał wyrok potwierdzający wyroki niższych instancji. z ław publiczności podniósł się jakiś mężczyzna i krzyknął: „Niech żyje poseł Łańcucki!" Okazało się, że jest to poseł Wojewódzki (niezależna grupa chłopska), który, korzystając z nietykalności poselskiej, demonstrował w ten sposób swą przychylność dla Łańcuckiego.

Samobójstwo młodych małżonków.

Po sprzeczce małżeńskiej w Warszawie przy ul. Dzielnej otruli się esencją octową małżonkowie, 18-letni Bolesław i 28-letnia Stefanja — Zarzyccy. Po opatrzeniu przez pogotowie, odwieziono ich do szpitala Wolskiego. Stan zdrowia Zarzyckiego jest bardzo ciężki.

Sejmowy klub ukraiński przeciw prof. Smal-Stockiemu.

Warszawa, 26. 12. (Tel wł.) W odpowiedzi na ogłoszony list dra Smal-Stockiego do ministra St. Grabskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego. ukraiński klub parlamentarny ogłosił wczoraj rezolucję, która ostro występuje przeciw autorowi listu. Komunikat uważa, że tylko ukraińska reprozentacja polityczna może przemawiać w imieniu ukraińskiem. Rezolucja ta stwierdza że jedyną siedzibą uniwersytetu ukraińskiego może być tylko Lwów. Równocześnie klub ukr. donosi, że dotychczasowy prezes tego klubu poseł Chrucki ustąpił, a na jego miejsce wybrano posła Sergeja Kozickiego. Wygląda to na zapowiedź nowego rozłamu w klubie, z którego tylko co wystąpiła grupka komunistyczna.

Przemysł polski na wystawie rumuńskiej.

Ostatnia wszechrumuńska wystawa rolniczo-handlowa w Kiszyniowie miała przedstawić całokształt przemysłu rumuńskiego i jego rozwój w Besarabji pod panowaniem rumuńskiem, celów tych jednakże nie osiągnęła. Reprezentowane były w skromnych rozmiarach: przemysł metalurgiczny, garbarski, cementowy, wełniany, górniczy, młynarski, wreszcie uzdrowiska i wody lecznicze. Lepiej reprezentowany był przemysł rękodzielniczy (zwłaszcza kilimy). Doskonale reprezentowany był natomiast pod względem rozmiarów i organizacji przemysł rolny, zwłaszcza sadownictwo i winiarstwo; nieźle przedstawiał się dział hodowli bydła i ptactwa. 7 firm zagranicznych wzięły udział w wystawie firmy niemieckie (najliczniejsze), francuskie, czechosłowackie i polskie. Udział polskiej wystawy ruchomej uważany jest za tryumf przemysłu polskiego. Wystawa ta zwracała uwagę sprawnością organizacji, estetyką oraz dobrym doborem eksponatów, uwidoczniających bogactwo przemysłu polskiego. Rezultat wystawy polskiej jest przedewszystkiem doniosły propagandowo, chociaż są również pewne konkretne wyniki w dokonanych tranzakcjach zwłaszcza platery Fraget'a. O dobrem wrażeniu, jakie zrobiła polska wystawa ruchoma, świadczy fakt, że kierownik pawilonu czechosłowackiego i konsul francuski uważali za wskazane zorganizowanie podobnych wystaw przez ich państwa, a Runmunja niezwłocznie przystąpiła do stworzenia własnej wystawy ruchomej.

Jubileusz widelca.

W roku bieżącem obchodzi jubileusz także rzecz tak niepozorna, a jednak tak pożyteczna, bez której człowiek cywilizowany wprost niemógłby się już obyć, mianowicie zwykły widelec.

W 825 roku syn doży weneckiego, Pietro Orseolo, poślubił księżniczkę grecką Argilę, siostrę cesarza wschodnio-greckiego. Wśród innych przedmiotów cennego swego wiana, księżniczka przywiozła do Wenecji łyżkę i widelec ze złota. Wprawdzie łyżka z dawien dawna była już znana Wenecjanom, widelec jednak stanowił nowość zupełną. Panie więc weneckie pospieszyły naśladować nowy sposób podawania sobie potraw do ust za pomocą widelca, co nie było z początku łatwem, wobec przyzwyczajenia do czerpania mięsiw z półmiska palcami. Nowy jednak zwyczaj, przyjęty przez arystokratyczne rody weneckie, szerzył się bardzo powolnie. Nie prędzej, jak w 1300 r. wspominają kroniki florenckie o wprowadzeniu widelca w Florencji.

We Fancji widelec wspominany jest po raz pierwszy w spisie sreber królewskich z 1379 r. Dopiero wszakże w 1550 r., za sprawą królowej Katarzyny Medici, jedzenie za pomocą widelca rozpowszechniła się w Francji.

W konserwatywnej Anglji używanie widelca rozpowszechniło się dopiero pod koniec siedemnastego wieku. choć już na początku tego wieku w 1608 r., podróżnik angielski, Corgate, przywiózł do Londynu sprzęt ten wprost z Wenecji.

Zgłaszajcie się, Panie!

W Rudzie Czechowskiej pod Puławami, w szkole Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek zaczyna się dnia 5. 2. 1926 r. 5-miesięczny kurs instruktorski. Kurs ten ma na celu przygotowanie instruktorek do prowadzenia wiejskich szwalni społecznych, kursów gotowania, oraz umiejętnego oddziaływania na oddane ich pieczy dziewczęta i kobiety wiejskie.

Od kandydatek wymagane będzie: świadectwo ukończenia 7. klas gimn. (lub egzamin z przedmiotów ogólno-kształcących). Pierwszeństwo mieć będą kandydatki, które już prowadziły pracę społeczną lub oświatową i mogą się zobowiązać do rocznej pracy instruktorskiej.

Kurs obejmować będzie: naukę szycia, gotowania, gospodarstwa domowego, oraz przedmioty ogólno-kształcące i społeczne. Nauka na kursie bezpłatna. Koszta utrzymania wynoszą miesięcznie 50 zł.

Podanie, curriculum vitae, kopję świadectwa szkolnego, świadectwo zdrowia oraz referencje dwu osób, należy nadsyłać do dnia 10. 1. 1926. pod adresem: Biuro Ziemianek, Warszawa Marszałkowska 149. Instruktorjat.

„Danziger Zeitung" o położeniu w Polsce.

Ciekawe jasnowidzenie korespondenta.

Korespondent „Danziger Zeitung" opisuje w numerze czwartkowym obecne położenie w Polsce, dochodzi do wniosku, że zanosi się tam na wielką akcję faszystowską, a obecny gabinet koalicyjny ma niejako rozstrzygnąć w kwestji zaprowadzenia w Polsce faszyzmu.

Korespondent tego pisma, rzekomo wtajemniczony we wszystkie tajniki rządowe, ciągle przesyła z Warszawy dziwolągi, przedstawiające w błędnem oświetleniu sytuację polityczną.

Z sejmu kowieńskiego.

Ryga, 28. 12. (Tel. wł.) Poseł do sejmu litewskiego Petrulis złożył swój mandat. Krok posła Petrulisa wywołał w kołach poselskich niezwykłą sensację.

Ryga, 28. 12. (Tel. wł.) Sejm kowieński przyjął preliminarz na rok 1926 wynoszący 240.000.000 litów.

O zapomogi dla bezrobotnych na Litwie.

Ryga, 28. 12. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu kowieńskiej Rady Miejskiej doszło do scen bardzo burzliwych w dyskusji nad sprawą udzielenia zapomóg olbrzymiej armji bezrobotnych. W końcu polecono zarządowi miasta odnalezienie kredytów na to bezrobocie. Widoki jednak są słabe, ponieważ o kredyt będzie bardzo trudno.

Demonstracje przeciwchrześcijańskie.

Londyn, 24. 12. (PAT) Według doniesienia z Waszyngtonu, departament stanu otrzymał od amerykańskiego ambasadora w Pekinie i konsula amerykańskiego w Kantonie doniesienie. że elementy radykalne w Chinach przygotowały na święta Bożego Narodzenia przeciwchrześcijańskie demonstracje.

Straszna katastrofa podczas „Gwiazdki".

Nowy Jork, 24. 12. (United Press.) W miasteczku Erie w Pensylwanji w czasie uroczystości gwiazdkowej, urządzonej przez pewien dziennik, w której brało udział przeszło 5.000 dzieci, załamała się trybuna. Powstała panika, w czasie której troje dzieci zostało zadeptanych na śmierć, a liczne dzieci odniosły ciężkie obrażenia.

Alina Prus-Krzemińska.

Panna Dusia.

„„Czyś z ziemi tej —
czyś aaanioł stróż?
Ujrzałem raz —
i kooocham już".

Niczem upusty wiosennego stawu leciały, kipiały, przelewały się fale głosowe, potęgując dynamikę uczuć, o jakich żaden rutynowany śpiewak opery nie może mieć należytego wyobrażenia, jeżeli produkując się, nie jest równocześnie zakochany trochę.

Utkwiwszy oczy w wiotką nić pajęczyny, która tuż nad wspaniałym Erardem balansowała w takt pieśni, młody lotnik - oficer nie widział w tej chwili nic, i nic nie słyszał.

Nie widział pajęczyny, na którą patrzał waląc w klawisze, a więc tembardziej nie mógł widzieć, co za jego plecami wydziwia ten „aaanioł", do którego były pite słowa pieśni.

Korzystając z chwilowej nieprzytomności młodego chłopca, panna Dusia, po puszystym acz przybrukanym dywanie szmyrgnęła na parę minut do pobliskiej alkowy, dokąd matka i siostra usunęły się, żeby nie przeszkadzać.

Siedzą na krawędzi kokieteryjnie zasłanego łóżka, i pykając papierosy, udzielają sobie półgłosem jakichś spostrzeżeń.

Panna Dusia przypadła do lustra, poprawiła loki, przejechała tu i owdzie zatłuszczonym kwaczem, pociągnęła naprędce z papierosa matki, potem z papierosa siostry, i zawróciła do salonu, rzuciwszy jeszcze półgłosem tajemnicze jakieś słowo, któremu towarzyszyło silne uderzenie pięścią w własne popiersie.

— Ach!... przepraszam...

O mały włos nie skarambolowała się we drzwiach z ślicznym porucznikiem.

— Czy wolno?...

— Prosimy... prosimy.

Porucznik siada na taborecie, plecami do baterji toaletowych flaszek, pouczony pieściwym jakimś basem, że wprawdzie nie wypada, ale — dla kochanych lotników itd.

— Panie palą?!

— Niekiedy, ale — bardzo rzadko... Dusia wogóle... chyba, że ją zęby bolą.

W pokoju dym, że siekiery wieszać.

— Panna Teodozja na ząbki cierpi? — czy podobno!...

— Jakto „czy podobno"? — Pan może wątpi, że Dusia ma swoje własne, czy co?

Panna Teodozja podskoczyła, jak młoda sarna, i przybliżywszy buzię do oczu pana Stefana, pokazała mu dwa rzędy pereł w koralowej oprawie, a uczyniła to w sposób, w jaki zwykle łobuzy język pokazują.

— Urocza! Boska! Dziecko prawdziwe... Ach, gdybym mógł!...

Ostatnie słowa mimowoli głośno wyjechały.

— Co „gdybym mógł"? — podchwyciła skwapliwie zakatarzona wiecznie mama.

Porucznik milczy zawstydzony.

— Pan zna to: „Ach gdybym mógł"? — naciera siostra. — Nie?! Duśka! zaśpiewaj panu...

Poszli znów we dwójkę do salonu, gdzie zaczęło się wspólne poszukiwanie nut, stykanie rozdartych kawałków, i t. p. manewry, których zwycięskie clou panna Dusia przepowiada sobie od kilku dni zupełnie na amen.

Starszyzna tymczasem, zająwszy stanowisko wyczekujące, pęka papierosy.

— Trzeba obserwować tego malca. Mówią, że wuj, który się nim opiekuje, dziś jak jutro wyciągnie kopytka, że scheda pewna.

— Ojej — żeby aby chciał odejść przed kolacją... jest tylko trochę krupniku z obiadu.

— Masz rację, córuś — trzeba mrugnąć na Duśkę, żeby zemdlała w czas.

Córuś — osoba o niezwykle frywolnych kształtach, podkreślonych modną tualetą, pozatem neutrum, któremu przed wojną jeszcze zaginął mąż, podeszła na palcach i zajrzała do salonu.

Porozumienie na migi okazało się zbyteczne.

— Duśka już się szykuje — oznajmiła pocichu — mieć flakon pod ręką — ten kryształowy, z pozłacanym korkiem...

Z PROWINCJI.

KORONOWO. Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków obchodziło w niedzielę 27 b. m. uroczyście rocznicę powstania wielkopolskiego. Po nieszporach ruszono zbiorowo do Grabiny, gdzie tymczasem zgromadziła się spora liczba uczestników. Zagaił obchód p. kapitan rez. Wiśniewski, poczem wspólnie odśpiewano „Boże, coś Polskę", następnie mała Marynia Prusówna wygłosiła piękny wiersz „Poległym Bohaterom", a p. red. Teska mówił o znaczeniu rocznicy. Dalej nastąpiły deklamacje Romana Ruxa „Zew", St. Szewsa doskonale wygłoszona „Reduta Ordona" i Alojzego Prusa „Szarża pod Ostrołęką". Odśpiewaniem „Roty" zakończono ten skromny ale podniosły obchód.

WYRZYSK. (Sprzeniewierzenie). W mieście i okolicy krążą uporczywie pogłoski, że w tutejszym Urzędzie Skarbowym wykryto większe sprzeniewierzenie. Chodzi mianowicie o 10 tysięcy złotych, które zebrano z ostatnich podatków. Ludność jest ogromnie oburzona i domaga się stanowczo kary śmierci dla tych wszystkich, którzy sprzeniewierzą większą sumę pieniędzy państwowych. Żądanie to pochodzi z wielkiej świadomości wspólności majątku państwowego, który okradając, okrada się tak samo każdego poszczególnego obywatela. Już raz, za czasów daniny ministra Michalskiego, zaszedł tutaj fakt sprzeniewierzenia, lecz nikt właściwej prawdy się nie dowiedział, i to ze szkodą dla urzędujących urzędników, bo, jak wiadomo, pogłoska często fakta wyolbrzymia i ponawia ludzi, którzy nawet dobrze sprawują swe urzędy. Urzędowe ogłoszenie sprowadziłoby te pogłoski do właściwych rozmiarów i nie pozwoliłoby szkalować ludzi nieposzlakowanych.

SADKI, pow. Wyrzysk. (Ruchliwe Towarzystwo). W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się tutaj przedstawienie amatorskie sztuki „Kościuszko pod Racławicami". Przedstawienie to zorganizowało Towarzystwo Powstańców i Wojaków, które pod ruchliwą komendą p. Karzkowiaka z Samostrzela rozwija się bardzo pomyślnie. Należy zaznaczyć, że pomimo iż nasza okolica liczy towarzystw polskich bardzo wiele i ludność jest wcale bogata, to jednak tylko Tow. Powstańców i Wojaków i Tow. oświatowe „Młodzież" wykazują większą ruchliwość. Reszta towarzystw istnieje więcej na papierze, nie w rzeczywistości. Śpi więc „Czerwony Krzyż", śpi dalej „Kółko Rolnicze", śpią jednem słowem ci wszyscy, do których z racji ich większego majątku należałoby organizowanie podobnych lud pouczających zabaw. Inaczej jednak było przed wojną. Okolica nasza, wybitnie polska, była solą w oku Niemcom. Niestety ci, co przed wojną stali na czele tutejszej Polonji, odsunęli się w cień, zrażeni bądź to osobistemi przykrościami, bądź to zapatrywaniami stanowemi. A jednak tak być nie powinno!

— **Złodzieje w grobowcach.** W nocy z 20 na 21 b. m. zakradli się do grobowców pod tutejszym kościołem, w których spoczywają zwłoki zmarłych hr. Bnińskich i dawniejszych jeszcze właścicieli Samostrzela, jacyś niewyśledzeni dotąd złodzieje. Spodziewali się oni prawdopodobnie bogatych łupów, lecz niestety, zmarli nic takiego wartościowego nie mieli. Złodzieje więc po przerzuceniu czaszek i kościotrupów zbiegli. Fakt ten jest jednak groźnem przypomnieniem dla wychowawców, którzy dbać winni o lepsze wychowanie swych dzieci. Zbezczeszczenie trupów jest już najgorszego gatunku zwyrodnieniem i zdziczeniem obyczajów.

KROSTKOWO, pow. wyrzyski. (Jasełka szkoły Dębówka Nowego.) W niedzielę, dnia 20. bm. odbyło się na sali p. Lipińskiego przedstawienie „Jasełek", odegrane przez dzieci szkoły powszechnej Dębówka Nowego. Nie pamiętamy, kiedy szkoła tutejsza wystąpiła z takiem przedstawieniem i dlatego tem większe należy się uznanie p. nauczycielce Gburównie, która zajęła się mozolną pracą wyćwiczenia sztuczek z dziećmi. „W wielkopolskiej chacie" i „Jąsełka Polskie".

Przedstawienie rozpoczęło się śliczną deklamacją dziewczątka szkolnego, po którem przemówił Wiel. ks. prob. Glatzel. Publiczność, która stawiła się bardzo licznie, wysłuchała z całą uwagą przemówienia. Przedstawienie zakończyło się żywym obrazem. Podczas przedstawienia zapalono choinkę. Ozdoby wykonane były przez dzieci szkolne. Po zakończeniu, ks. prob obdarzył dzieci szkolne cukierkami. Czysty zysk przeznaczono na bibljotekę uczniowską.

GNIEZNO. Wynik wyborów do Sejmiku pow. gnieźnieńskiego przedstawia się w sposób następujący: lista niemiecka uzyskała 3 kandydatów, lista robotnicza 7, lista piastowców 3, lista obywatelsko-rolnicza 6 kandydatów, brak jeszcze kandydata miasta Klecka.

Morderstwo w Pruszczu.

Marynarz morduje swego rywala.

Do Pruszcza przybył na urlop marynarz Franciszek Gawlik, który oddawna już czuł niechęć do Jana Wincentego, gdyż tenże miał większe względy u jednej z panienek. Marynarz Gawlik, umówiwszy się uprzednio z dwoma braćmi swymi, przybył na zabawę do restauracji Seidla w Pruszczu i wszczął tam awanturę z obecnym na zabawie Janem Wincentym. Z awantury przyszło do bójki, w czasie której marynarz Gawlik wyciągnął bagnet, zadając cios śmiertelny Janowi Wincentemu.

Po dokonaniu morderstwa Gawlik zbiegł do Bydgoszczy, gdzie został ujęty przez policję i odstawiony do żandarmerji wojskowej. Braci jego, współsprawców w dokonanej zbrodni, policja aresztowała w Pruszczu.

Inowrocław.

Ruch przedświąteczny. — Z życia Inwalidów. — Pocztowcy radzą. — Legja Obrony Państwa. — Gwiazdka dla dzieci.

Niedziela ub. zwana popularnie złotą, upłynęła pod znakiem kryzysu gospodarczego. Ruch był prawie że normalny. Ożywił się nieco w godzinach wieczornych.

W godzinach południowych odbyło się zebranie tut. Koła Związku Inwalidów Wojennych. Tematem obrad było przewidziane w preliminarzu budżetowym obcięcie rent inwalidzkich. Po wygłoszeniu odczytu i obszernej dyskusji, uchwalono pod adresem Głównego Zarządu Zw. Inw. Woj. w Poznaniu i Władz miejscowych dwie rezolucje.

Również zebrało się miejscowe Koło Związku Pocztowców, w celu omówienia spraw związanych z obcięciem poborów. W wyniku obrad uznano konieczność zmniejszenia poborów wyższych stopni, natomiast przeciwstawiono się redukcji poborów stopni niższych.

Inicjator tworzącej się Ligi Obrony Państwa, zwołał komitet i członków na pogadankę. Niestety, nie stawił się komplet komitetu, przybyła natomiast duża liczba członków. W toku ożywionej dyskusji, postanowiono zwołać ponowne zebranie publiczne w dniu 27. bm.

W ochronce tut. odbyła się gwiazdka dla biednych. Dzięki zabiegom Pań z Tow. św. Wincentego a Paulo obdarzono nadspodziewanie hojnie sporą rzeszę biedaków, co z uznaniem należy podnieść. Wyrazem uznania była mowa ks. Kubskiego, który w gorących słowach podziękował ofiarodawcom za ich szlachetny czyn i zakończył.

Teatr Narodowy odegrał baśń p. t.: „Zaczarowane Koło". Przedstawienie to odbyło się na ogólne żądania. Udział publiczności dość duży.

- Z posiedzenia Rady Miejskiej.

W poniedziałek odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad obejmował następujące sprawy: wydzierżawienie gruntu firmie „Solvay", uchwalenie jarmarków na rok 1927, uchwalenie sumy 3300 złotych na zakup przyborów strażackich, wydzierżawienie stawu rybnego tut. filji browaru Kobylepolskiego dla wyrębu lodu, obniżenie czynszu pobieranego od dzierżawców Parku Miejskiego, i wnioski o przyznanie wynagrodzenia za niewykorzystany urlop etc od pracowników miejskich. Poszczególne punkty uchwalono jednomyślnie, i tak postanowiono firmie Solvay wydzierżawić 30 mórg terenu po cenie 850 zł. za morgę. Firma ta rozszerza swoje zakłady przez wybudowanie drugiego szybu dla eksploatacji soli i przystępuje do budowy kolejki wiszącej. Z powyższego wynika, że przedsiębiorstwo to dobrze się rozwija mimo obecnego kryzysu, a dzięki tym zamierzeniom, znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych. Szerszą dyskusję wywołała sprawa jarmarków. Nawiązując do tej sprawy, radny poseł Listecki, stawił do Magistratu wniosek o rozszerzenie sprzedaży na targach przez dopuszczenie dalszych towarów, motywując, że według ordynacji rynkowej sprzedaż towarów jest ograniczona, czem krzywdzi się drobnych kupców, wśród których jest dużo inwalidów i wdów po inwalidach. Radny p. Wojkowski, bronił spraw kupiectwa, wychodząc z założenia, że urządzanie częstych targów podrywa egzystencję kupców tut. i nadaje miastu wygląd zbliżony do miast na wschodzie. Zapatrywanie to podzielili i inni, wobec czego odesłano wniosek radnego p. Listeckiego do komisji celem rozpatrzenia. Zgodzono się na wniosek Magistratu, o urządzenie jarmarków w ilości 6 kramnych, i 12 bydlęcych, tem więcej, że według wyjaśnienia p. prezydenta miasta, targi te przeniesione będą poza obręb miasta. W zrozumieniu odczuwanego kryzysu, postanowiono obniżyć czynsz dzierżawny, pobierany za dzierżawę Parku Miejskiego o 30% na przeciąg kwartału. Prócz wymienionych spraw załatwiono nagle wnioski, jak przyjęcie statutu o opłatach drogowych, i wniosek Związku Inwalidów Wojennych o przyznanie wsparcia inwalidom, nie pobierającym dotychczas renty z przyczyn od nich niezależnych. Na ten cel wyasygnowano jednogłośnie sumę 1000 zł.

Z Nowym rokiem traci miasto nasze obywatela, znanego ze swej pracy społecznej, byłego radnego i sekretarza Rady Miejskiej rektora szkoły wydziałowej p. Majewskiego. Na mocy dekretu nominacyjnego z Ministerstwa W. R. i O. P. obejmuje wymieniony stanowisko zastępcy inspektora szkolnego w Wolsztynie.

Niemałe poruszenie wywarło tu oświadczenie właścicieli kawiarń i cukierń o podwyższeniu cen na wszystkie artykuły w zakres ich branży wchodzących. Sądząc z rozmów, przypuszczać należy, że krok ten nie przyczyni się do poprawienia ich sytuacji, lecz przeciwnie, wywrzeć może skutki ujemne.

POZNAŃ. (Rozszerzenie zabudowań Tow. Młodzieży Katolickiej. — Rozwój placówki gastronomicznej Bonulward"). We wtorek w godzinach popołudniowych sprawozdawca Wasz gościł we wspaniale rozbudowanej posiadłości Tow. Młodzieży Katolickiej, gdzie mieszczą się obecnie ubikacje restauracji „Bouleward". I zaiste, w momencie, w którym wskutek nieopatrznej polityki rządu, zamierza się dokonać zamachu na jedną z gałęzi przemysłowo-handlowych stanu średniego, znaleźli się ludzie odważni, pełni energji i zamiłowania do swego zawodu i zadecydowali zadośćuczynić wymaganiom chwili, przez pobudowanie wspaniałej o pięknej akustyce sali, a ludźmi tymi, to dwaj wspólnicy restauracji „Bouleward", pp. Zygmunt Jankowski i Marceli Marcinkowski. Nie szczędzili ni trudu, ni pieniędzy, by stanęło dzieło trwałe, pełne wdzięku artystycznego, a tak dziś w Poznaniu niezbędne. W ich zabiegach sekundowali sami twórca planów i wykonawca budowli budowniczy p. Jan Legowski, nawiasem mówiąc pomorzanin, który w ciągu 11 tygodni w dzisiejszej ciężkiej dla robotników sytuacji, zdołał zatrudnić ich trzydziestu, p. Fr. Pużycki, (właściciel zakładów elektro-technicznych) który przeprowadził instalację elektryczną. Poświęcenia sali w asystencji ks. patrona Jarosza dokonał ks. proboszcz Putz, poczem gospodarze lokalu ze staropolską gościnnością podejmowali licznie zgromadzonych przyjaciół, i znajomych, jak również przedstawicieli restauratorów, przemysłu, prasy i handlu. Nie zabrakło i pięknych, a ze swadą wypowiedzianych mów. — Starej a rozwijającej się ciągle placówce, możemy życzyć tylko powodzenia.

POZNAŃ. (Śp. Kazimierz Rembarz.) Zmarł nagle na krwotok mózgu długoletni prezes „Towarzystwa Urzędników Komunalnych w Poznaniu" śp. Kazimierz Rembarz. Zmarły był założycielem wspomnianej organizacji, jednej z największych organizacyj zawodowych w Poznaniu. W organizacji tej zrzeszeni są liczni urzędnicy i funkcjonarjusze Magistratu miasta Poznania. Zmarły cieszył się wielką sympatją swej władzy, kół urzędniczych i obywatelskich miasta Poznania, na prowincji, Pomorzu i Górnym Śląsku.

Zbąszyń.

Wybory do Sejmiku Powiatowego. W dniu 13 bm. odbyły się wybory do Sejmiku Powiatowego na powiat N. Tomyśl. Powiat był podzielony na 5 okręgów. Wybrano ogółem 17 członków sejmiku. Teraz przystąpią nowo wybrany Rady Miejskie w 3 miastach powiatu do wyboru członków Sejmiku dla N. Tomyśla, Zbąszynia i Lwówka.

Towarzystwo Łowieckie. Na powiat N. Tomyśl utworzyło się Towarzystwo Łowieckie z siedzibą w N. Tomyślu. Towarzystwo to ma za zadanie podniesienie i pielęgnowanie zwierzostanu pomiędzy dziczyzną oraz szerzenie zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej.

Podatki miejskie na rok 1925. Jakie podatki komunalne na rok 1926 Rada Miejska na posiedzeniu swem z dnia 10 grudnia br. uchwaliła pobierać:

I. Podatki luksusowe od samochodów 100 zł., od motocykla 50 zł., od patentu na wyrób trunków wódczanych i spirytusowych 75% każdorazowych opłat państwowych od patentu na wyroby takie a 150% na sprzedaż trunków tych, 25% państwowego podatku przemysłowego (obrotowego), 30% ceny świadectw przemysłowych patentu) i kart rejestracyjnych. Miejskie podatki od lokali; mieszkania 1-pokojowe — wolne dwupokojowe 2%; 3—4 pokojowe 3%; ponad 4-pokojowe 4% od wysokości czynszu dzierżawnego w roku 1914.

Podrożenie piwa. Browar tutejszy jak i browary poznańskie podniosły cenę piwa w butelkach o 30%, w beczkach o 15% z dniem 15 bm.

Śmierć w płomieniach. W nocy z dnia 13-go bm. zgorzała stodoła gospodarza Budy w Upartowie pow. Międzychód z zawartością 40 ctr. zboża i 20 ctr. siana. Właściciel tejże 75-letni gospodarz Buda poniósł śmierć przy ratowaniu mienia swego, zapadający się dach palącej się stodoły pogrzebał Budego. Zwęglone zwłoki tegoż wydobyto później po ugaszeniu pożaru.

WEJHEROWO. (Pod adresem szpitala „Augusty"). Otrzymaliśmy następujące pismo: W Wejherowie istnieje szpital, obsługiwany przez personel niemiecki, który zachował dawną nazwę „Augusta-Viktoria", a obecnie znany jako szpital „Augusty", w którym leżałem 10 dni chory na żołądek w oddziale kl. II. Przez cały czas mej choroby, pomimo zaleconej przez lekarza ścisłej djety, żywiono mnie fasolą, mieszaną z owsem i podłym grochem. Niechlujnie przyrządzone potrawy podawano w niezmywanych naczyniach. Powyższe podaję w celach spowodowania gruntownych zmian, a podane fakta jestem gotów potwierdzić przysięgą, nadto postawię w razie potrzeby świadków, którzy podobnego doświadczyli na własnej skórze". Następuje podpis.

Druga pożyczka dolarowa.

W dniu 1 marca roku przyszłego nastąpi termin płatności serji pierwszej premjowej pożyczki dolarowej. Powodzenie, jakiem cieszyła się pożyczka ta dotychczas, pozwala przypuszczać, że znaczna większość posiadaczy obligacji tej pożyczki skłonna będzie wymieniać je nie na gotówkę, lecz na obligacje nowej pożyczki.

Wobec tego Minister Skarbu złożył Radzie Ministrów projekt ustawy o wypuszczeniu serji drugiej premjowej pożyczki dolarowej. Projekt ten rozważany był na ostatniem opsiedzeniu Rady Ministrów, która upoważniła p. Ministra Skarbu do przedłożenia projektu ustawy tej Sejmowi.

Zaprojektowana serja druga premjowej pożyczki dolarowej przeważnie wzoruje się na serji pierwszej; wprowadzone zmiany oparte zostały na praktyce osiągniętej przy sprzedaży serji pierwszej. A więc przedewszystkiem stwierdzone zostało, że serja pierwsza cieszyła się powodzeniem wobec premji wygranych, kwestja zaś oprocentowania grała rolę drugorzędną. Opierając

(dok. p.)

Serja druga premjowej pożyczki dolarowej wypuszczona będzie na sumę 5 miljonów dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z terminem płatności nie dłuższym nad 5 lat od daty emisji. Ogólna kwota, przeznaczona do corocznego losowania premji, nie może przekraczać 500 tysięcy dolarów.

Wpływy, uzyskane z pożyczki, mają być obrócone na wykup obligacji serji pierwszej oraz celem wycofania części biletów (zmiana ilości losowań, wysokości premji się na tem, Ministerstwo Skarbu projektuje wypuszczenie serji drugiej pożyczki dolarowej bez oprocentowania, proponuje natomiast zwiększenie sumy wygranych premji. Przy opracowywaniu rozporządzenia wykonawczego mają być wprowadzone zmiany, dążące do ulepszenia pożyczki zdawkowych.

Zwyżka cen tytoniu od 1-go stycznia.

Z dniem 1 stycznia państwowy monopol tytoniowy przystępuje do rewizji cen. Na 20 miljonów kg. konsumowanego rocznie w Polsce tytoniu, sprowadza się 19 miljonów z zagranicy, a ceny obecne kalkulowane były przy kursie dolara 5,18. wobec tego monopol ponosi obecnie poważne straty. Z dniem 1 stycznia należy więc oczekiwać zwyżki cen wszystkich wyrobów tytoniowych.

Kto to?

Pracownia ortopedyczna
Filipiaka i Kicińskiego, Bydgoszcz
Stary Rynek 14 — obok apteki — Telefon 470
Wykonywa sztuczne ręce, nogi, szczudła i wogóle przyrządy chód ułatwiające, gorsety ortopedyczne, bandaże rupturowe, pasy brzuszne i pooperacyjne i t. p. (8334)
z czem polecamy się uprzejmie W. Pp. Doktorom.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 28. grudnia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Młodzianków.
Jutro we wtorek Tomasza.
Wschód słońca o godzinie 8. 13.
Zachód słońca o godzinie 3. 50.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 28. bm. do soboty 2. stycznia 26. r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
3) Apteka Kużaja, ul. Długa.

20306) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

— **Ossówka:** Dnia 26. bm. prawosławny ołtarz w kościele Marjackim w Krakowie związek małżeński pomiędzy drogerzystą p. Edmundem Dykierem z Bydgoszczy, a panią Stefanją Fitzermann-Górecką z Bydgoszczy.

— **Kawalerowie w Toruniu:** ś.p. Ryszard Hausner, emer. generał brygady W. P. W Grudziądzu: Dr. med. Władysław Kohlberger, emer. długoletni dyrektor zakładu w Kulparkowie były prezes T-wa Lekarskiego we Lwowie. W Poznaniu: Anna Piotrowska, Bronisław Czekański.

— **Wielki wiec protestacyjny inwalidów.** Przypominamy o mającym się dziś, w poniedziałek, o tej wiecu protestacyjnym Związku Inwalidów Wojennych o godzinie 6-ej w „Ognisku". Niewątpliwie społeczeństwo tłumnie się stawi, by zadokumentować swą sympatję dla tych upośledzonych ofiar wojny.

— **Po świętach.** Mieliśmy w tym roku Boże Narodzenie na wodzie, zaczem Wielkanoc w myśl przysłowia będzie na lodzie, co oby się nie spełniło. Zresztą nietylko u nas była odwilż, bo sygnalizują ją z całej prawie Europy. W wigilję zanosiło się najprzód, że śnieżny całun przykryje przyrodę, ale na ulicach miasta śnieg rychło zaczął tajać, trzeba już było iść za miasto, aby oglądać białość przykrytej śniegiem płaszczyzny. W pierwsze święto zdawało się, że niebo będzie nieco łaskawsze, ale nadzieje okazały się złudnemi. Jeszcze w sobotę było jako tako, aż wreszcie w niedzielę doczekaliśmy się wcale okazałej słoty. Nastrój w naturze odpowiadał nastrojom ludności. Doskwierająca wszystkim bieda zwarzyła humory i nie dała im wybuchnąć nawet w skromnych rozmiarach, ale zato kościoły były przepełnione tak na Pasterce, jak i innych nabożeństwach. Dowód to najlepszy, że silnie zakorzenionej w masach wiary żaden ferment zniszczyć ani nawet osłabić nie może. Zato narzekają restauratorzy, którzy w święta tak samo liche interesy robili jak kupcy przed świętami. Nie dziwota, wszak robotnik jest bez pracy, urzędnikowi, inwalidzie, emerytowi obcięto pensję, a stan średni ledwie dyszy. Niejeden za ostatni grosz obdarzył rodzinę na gwiazdkę, a „na bórg" poszedł popić i stłumić frasunek, jak dalej wyżyć. — A nuże jednak lepiej będzie i frasunek zbyteczny? Ufajmy, bo choć nadzieją matką głupich, jednak znakomicie ułatwia znoszenie przeciwności życiowych i lepiej z nią niż bez niej.

— **Podczas Pasterki w kościele św. Trójcy** odegrał organista p. Masłowski po raz pierwszy melodyjny utwór własny — z towarzyszeniem orkiestry 61. pułku piechoty. Na chórze śpiewało Tow. śpiewu „Moniuszko".

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek **„Jasełka"**, widowisko gwiazdkowe w 3 obrazach z interludjami, tańcami, i śpiewami. Przedstawienie to, ze względu na swój humor, jest wyborną rozrywką dla młodzieży.

We wtorek, 29. bm. znakomita farsa **„Codziennie o piątej"**, która zdobyła sobie niebywały wprost sukces. Ze względów repertuarowych będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej wesołej i pełnej dowcipu lekkiej komedji.

W środę 30. bm. **„Jasełka"**,

W czwartek, 31. bm. w dzień sylwestrowy premjera jednej z najnowszych komedji francuskich **„Dzwonek alarmowy"** Hennequina i Collusa. Komedja ta odznacza się jako najweselsza znakomitej spółki aktorskiej. Główne role objęli pp.: H. Cieszkowska, N. Morozowiczowa, W. Trojanowska, J. Niwińska, J. Krokowski, J. Orlicz, C. Strzelecki, S. Morozowicz, M. Roman. Reżyserja M. Lenka, dekoracje R. Czaplickiego.

Wielka Noc Sylwestrowa w Teatrze Miejskim.

Ta noc, czarownie piękna noc... przejdzie wszelkie oczekiwania naszej publiczności. Tegoroczny Komitet Sylwestrowy jest nieprześcigniony w pomysłach. Już nie mówiąc o kilku kapitalnych w zawikłanych sytuacjach sketchach, o farsie jednoaktowej, pełnej pikanterji i wytwornego lekkiego dowcipu, á la „Sans sousi" — red. L. Brodzińskiego, „Miłość i zazdrość", o kabarecie, jaki się zdarza zobaczyć tylko raz do roku, Komitet Sylwestrowy pozyskał fenomenalną atrakcję w osobie p. Dr. Nadrathan Wampugara, hinduza, odbywającego tourneé po Europie zachodniej. Człowiek ten, a raczej „nadczłowiek" posiada wiedzę fakirów, yoghów i rishi indyjskich, którą zdumiewa najtęższe umysły mężów nauki.

Dr. Wampugara przyobiecał między innemi przeprowadzić doświadczenie z t. zw. „zawieszeniem" ciała ludzkiego między niebem a ziemią, oraz z ziarna „wyrość" w oczach publiczności krzak róży...

Nie ulega wątpliwości, że mając tak niesłychanie ciekawy program „Nocy Sylwestrowej", bilety będą w mgnieniu oka rozchwytane.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie garnizonowe.

Jutro we wtorek, po raz trzeci **„Królowa Przedmieścia"** wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, który na premjerze wywołał niebywały wprost entuzjazm i burze oklasków przy podniesionej kurtynie. Udział bierze cały zespół. Tańce w akcie 1-szym „Polka Rachciach-ciach", w 5-tym „Mazur" w wykonaniu Z. Paliszewskiej i T. Morozowicza.

W środę po raz trzeci **„Ponad śnieg"** dramat z czasów wojny bolszewickiej w 3. aktach przez Stefana Żeromskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna Plac Teatralny 3, telefon 345. Teatr dobrze ogrzany.

Wielka maskarada Sylwestrowa w Teatrze Popularnym.

Wczwartek, dnia 31. bm. o godz. 9. wieczór Wielka Maskarada Sylwestrowa, urozmaicona tysiącem niespodzianek z kabaretem artystycznym. W programie tańce kuplety, piosenki, monologi, deklamacje itd. Udział biorą: O. Weissowa, J. Bogdanowicz, T. Rapacka, B. Onkudowicz, F. Pol, St. Zborowski, F. Sydor, J. Cornobis, T. Morozowicz, R. Szremski, St. Bystrzyński, i inni. Ciou wieczoru „Wyjazd żydów do Palestyny", układu i z udziałem T. Morozowicza, pozatem tańce „Vox Blues", „Kujawiak", „Gawot", „Taniec Apaszów", w wykonaniu całego baletu na czele z Z. Paliszewską i T. Morozowiczem.

Na sali: „Rozmowa z całym światem przez radjo". Konkurs taneczny o nagrody. Dwie orkiestry. Moc niespodzianek i to wszystko tylko za 3 złote. Stoliki wcześniej zamawiać można w kancelarji Teatru Popularnego tel. 280. Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, telefon nr. 345.

32474 a) **Walne zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych** odbędzie się we wtorek, 29 b. m., o godz. 12 w poł. w Kasynie Cywilnem przy ulicy Gdańskiej. — Na porządku dziennym sprawozdanie delegacji do Warszawy i przyłączenie się bezrobotnych bydgoskich do Zrzeszenia pomocy bezrobotnym w Warszawie. Przybycie wszystkich bezrobotnych konieczne; specjalnie zaprasza się Komisję bezrobotnych fizycznych. Przemawiać będą delegaci bezrobotnych z Warszawy.

— **Yoghi indyjski w Bydgoszczy.** Dr. Nodrathan Wampugara przyjął zaproszenie Komitetu Sylwestrowego Teatru Miejskiego, i przyjeżdża wziąć udział w programie „Nocy Sylwestrowej".

Yoghi Wampugara przeprowadzi szereg niesłychanych eksperymentów z dziedziny okultyzmu, któremi ostatnio zdumiewał Paryż i Warszawę. Cały świat naukowy wyraża się o nim nadzwyczaj dodatnio, jako o jednym w swoim rodzaju genjalnym znawcy tajemnych sił przyrody. Do swoich największych „cudów" Dr. hinduski zalicza „zawieszenie" człowieka między niebem a ziemią oraz momentalne „wyroszczenie" z ziarnka palmy arabskiej, które to „cuda" każdy ujrzy, kto zaopatrzy się w bilet na „Wielką Noc Sylwestrową" w Teatrze Miejskim.

Z kwiatków PAT'a.

Nasza urzędowa ajencja prasowa, której centrala mieści w gmachu prezydjum Rady Ministrów, podając wiadomość z Rzymu o uroczystej ceremonji zamknięcia św. drzwi, donosi m. i.:

Pośród zebranej na trybunach publiczności znajdowali się między innemi książę Józef bawarski, arcyksiążę Józef z żoną, księstwo kalabryjscy z córkami, korpus dyplomatyczny, kawalerowie maltańscy, arystokracja rzymska i wiele innych wybitnych osobistości.

Gdyby na trybunach tych znalazł się emerytowany burmistrz Rynarzewa, mogłoby interesować kogoś w Polsce, ale kto z Polaków interesuje się jakimś arcyksięciem czy księciem niemieckim.

Kto to?

— **Zigano, herszt rozbójników.** Drugi program świąteczny, który rozpoczął się wczoraj w kinie Kristal, nie ustępuje w niczem „pierwszemu. Tak samo obfity i ciekawy. Składa się nań 12-aktowy sensacyjny dramat pt.: „Zigano herszt rozbójników" w bohaterskiej roli szlachetnego rozbójnika Harry Piel. Wspaniała gra artysty, interesująca treść, czyni film wartościowym obrazem. Nad program aktualności ze świata, których wyświetla się bardzo wiele i bogaty dziennik Pathe.

Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** W czasie świąt Bożego Narodzenia policja aresztowała 6 złodziei, 1 pasera, 4 pijaków i 4 włóczęgów.

— **Kradzieże w firmie Hartwig.** Firma przewozowa Hartwig doniosła dnia 10 grudnia policji śledczej, że ze składnicy znajdującej się przy ul. Królowej Jadwigi nr. 3 skradziono 37 skrzyń smalcu łącznej wagi 18 i pół centnara. W kilka dni później skradziono z tej samej składnicy 4 maszyny do szycia. Przeprowadzone przez policję śledczą dochodzenie ustaliło, że kradzieży tych dopuszczali się: Kiełpiński Tadeusz, Łokietka 25, Cieślak Paweł, Grunwaldzka 7, Kuczyński Edmund, Łokietka 17, Kiełpiński Leon, Grunwaldzka 102. Smalec znaleziono u pasera Maksymiljana Skorcza przy ul. Łokietka 29. Maszyny złodziejom odebrano.

— **Pożary.** W Kaczkowie pow. szubińskiego wybuchł u gospodarza Frankowskiego pożar, który strawił całe zabudowanie. Straty wynoszą 6 000 złotych.

Dnia 25 grudnia wybuchł pożar u p. Gapińskiego, ul. Fredry 7. Spaliła się stajnia z sianem. Przybyła straż ogniowa ogień zlokalizowała.

W obu wypadkach przyczyny pożaru nieustalone.

Opinja p. Grabskiego o środkach sanacyjnych.

Były minister skarbu, p. Władysław Grabski, zapytywany przez przedstawicieli prasy co do swej opinji o zdradzeniach sanacyjnych p. ministra Zdziechowskiego odpowiedział następująco:

„Sposób wyciągania konsekwencji z obecnego stanu rzeczy przez p. min. Zdziechowskiego najzupełniej podzielam i uważam, iż należy uczynić wszystko, aby linja nakreślona przez nowego ministra skarbu mogła być zrealizowana".

Świadczenia socjalne w stosunku do świadczeń publicznych.

O wysokości świadczeń socjalnych i o obciążeniu przez nie przemysłu świadczyć mogą najlepiej następujące cyfry: w firmie S-ka Akc. Wielkie Piece w Ostrowcu w bilansie na dzień 30 czerwca 1925 r. w rachunku zysków i strat pod pozycją podatki i opłaty państwowe i samorządowe znajdujemy 565 tys. zł, zaś świadczenia socjalne wynosiły na tenże rok 581 tys. zł, t. j. przewyższają o 16 tysięcy zł na rok świadczenia państwowe i samorządowe. W bilansie firmy Martens i Daab, suma ogólna świadczeń socjalnych wynosiła 111 tys. zł, suma podatków państwowych i komunalnych 246 tys. zł, pensje zaś całego personelu 198 tys. zł. Z powyższego wynika, iż świadczenia socjalne stanowią jedną z najgłówniejszych pozycyj świadczeń publicznych ze strony przemysłu i są głównym konkurentem wobec skarbu państwa.

Gwiazdkowy dar monopolu zapałczanego.

Na podstawie punktu umowy z konsorcjum, wydzierżawiającem monopol zapałczany, że ceny zapałek będą normowane złotemi w złocie, dyrekcja monopolu postanowiła powdyższyć ponownie cenę zapałek Jest to już piąta z rzędu podwyżka.

Pierwotna cena zapałek 170 zł. za skrzynię doszła do 310 zł., a obecnie będzie wynosić 324 zł.

Miasta polskie przystąpią do Międzynarodowego Związku Miast.

Zarząd Związku Miast Polskich na odbytem posiedzeniu uchwalił przystąpić w charakterze członka czynnego do międzynarodowego Związku Miast w Brukseli.

Przyspieszenie przeładowania węgla w Gdańsku i Gdyni.

W ministerstwie kolei odbyła się w tych dniach konferencja z udziałem zainteresowanych ministerstw oraz instytucyj, na której ustalono normy dziennego przeładowania w miesiącu styczniu węgla dla Gdańska po 780 wagonów, a dla Gdyni po 30 wagonów. Zarządzenie to okazało się z tego powodu konieczne, iż w ostatnim czasie wzmogły się tak dalece zamówienia na węgiel polski, że wszystkie stacje przeładowawcze i rozdzielcze są poprostu przepełnione węglem, oczekującym na przeładowanie na stacjach.

W listopadzie w Gdańsku i Gdyni przetransportowano w ten sposób 180 tysięcy ton węgla, zaś na grudzień dyrekcja kolejowa w Gdańsku w porozumieniu z radą portu ustaliła tylko eksport na 146 tysięcy ton węgla, w rzeczywistości atoli zwiększanie eksportu przekracza 225 tysięcy ton.

Te trudności komunikacyjne spowodowały ministerstwo kolei do powyższego zarządzenia.

Znane ze swej dobroci
Piwa Browarów Chełmińskich
oraz
Porter Żywiecki
31837 Reprezentacja i Składy
Bydgoszcz, Jackowskiego 37, Tel. 15-05.

Gwiazdka u kolejarzy.

Jedną z najwspanialszych uroczystości gwiazdkowych zorganizowali kolejarze, pracownicy miejscowych warsztatów kolejowych. Z chwilą, gdy zaprzestano w czwartek pracować o godz. 12 w południe, pracownicy wylegli z zabudowań i oblegli wagony oraz parowozy i inne objekty kolejowe w liczbie przeszło 2 000 osób. Wśród tego mrowia ludzi znajdowały się 54 wdowy po kolejarzach. Olbrzymią choinę, przybraną ozdobnie własnoręcznie wykonanemi ozdobami, umieszczono na lewarze w sali warsztatowej. Do zgromadzonych pracowników przemówił naczelnik warsztatów

p. inż. Osiński w serdecznych słowach, życząc wszystkim wesołych świąt. Po nim składali życzenia towarzyszom pracy oraz wdowom i sierotom po kolejarzach p. inż. Stabrowski, jako jeden z zwierzchników; pp. Safian (ZZP), Borkowski (PZK), Lonatowski — imieniem związku klasowego kolejarzy. Uroczystość uświetniły występy chóru kolejarzy, wykonując ładnie kilka kolend i pieśni pod batutą p. Jaworskiego.

Uroczystość nie tyle może imponowała okazałością, ile rozmiarem i liczbą biorących udział w gwiazdkowym obchodzie. Każda z wdów otrzymała datek pieniężny z funduszu zebranego ze składek kolejarzy.

Nauczyciele szkół powszechnych obdarzyli 800 dzieci.

Wydział „Opieki nad Dzieckiem" przy Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz. na Bydgoszcz postanowił obdarzyć biedne, a z powodu bezrobocia dość liczne rzesze dziatwy szkół powszechnych. P. rektor Smarzyk, referent „Opieki nad Dzieckiem", zajął się tą sprawą, która też wydała pożądany plon. Nauczycielstwo tutejsze, świadome tego, że na przypływ datków ze strony kupiectwa, które zwykle hojnie łożyło, liczyć nie można, wyzyskało zato szczęśliwszą i błogą w skutkach akcję: młodzież zamożniejsza — młodzieży ubogiej nieść miała pomoc doraźną.

Zabiegi, sprężyście prowadzone przez p. Smarzyka i prezesa p. Beyera, nie zawiodły, i warto — w dowód uznania tym młodym ofiarodawcom posłuchać wyniku:

Szkoły powszechne rozpoczęły wczas składkowanie; każde dziecko opodatkowało się samo, wpływały do skarbonki kasowej miedziaki, pięcio i dziesięcio-groszówki. Wynik był wspaniały; klasy współzawodniczyły ze sobą, to też lwią część gotówki, przeszło półtora tysiąca złotych, zebrała dziatwa szkół powszechnych.

Uczniowie szkół średnich i czcigodni ich przewodnicy dowiedli niezbicie, że w kwestji niesienia pomocy ubogim niema różnicy typów szkół, ale jest jedno wzniosłe poczucie obywatelskiej łączności. To też czysty zysk z przedstawienia „Kółka Literackiego" gimnazjum humanistycznego wynosił na rzecz dziatwy szkolnej 262.20 zł. Gimnazjum żeńskie (p. dyr. Rolbieska) zebrało 140,74 zł, gimnazjum im. Kopernika 71,00 zł, gimnazjum klasyczne 10,00 zł, a szkoły wydziałowe (męsk. i żeńsk.) 93,14 zł.

Nauczycielstwo szkół powsz. i wydział. miasta Bydgoszczy zgodziło się uchwałą na potrącenie z poborów grudniowych 1 proc., co przyniosło sumę 470 zł.

Drogą kwesty darował „Dziennik Bydgoski" na ten cel 200 zł, Bank Ludowy 50 zł, Związek Restauratorów 100 zł, Elektrownia 100 zł. W towarze dostarczyła Fabryka Konserw Mięsnych 25 puszek, pp. mistrzowie rzeźniccy: Czyżewski, Bracia Szulcowie, Błaszak, Gutkowski — wyroby mięsne, pp. piekarze i cukiernicy śródmieścia (z p. Hojką na czele) ofiarowali pierniki i t. p. P. Weynerowski oddał bezpłatnie około 280 par ciepłych bucików, wzuwanek i t. p. — Z dzielnic: Wilczaka i Okola wpłynęło kilka ctr. mąki na wypiek 800 strucli oraz grochu i kaszy.

Za gotówkę (około 4 000 zł) zakupiono: za 2 065 zł barchanu na koszule, za 892 zł trykotów i pończoch, 2 i pół ctr. kiszek, 6 ctr. jabłek i 2¼ ctr. karmelków.

Z konieczności trzeba było liczbę pierwotną dzieci z 1 300 zredukować na 800, które faktycznie obdarzono.

Uroczyste obchody gwiazdkowe odbyły się, ze względu na dalekie drogi, w dwóch oddzielnych miejscach: dla szkół szwederowskich włącznie śródmieścia aż do szkoły na Kapuściskach w niedzielę, dnia 21-go grudnia b. r., o godz. 4-ej w Strzelnicy, — zaś dla szkół: Św. Trójcy, Wilczaka, Okola i Czyżkówka w poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 4 na sali p. Kleinerta.

Dzieci przybyły pod nadzorem swych nauczycieli i w towarzystwie rodziców do Strzelnicy, gdzie na długich stołach leżały przygotowane paczki, dobroczynną i życzliwą ręką nauczycieli napełnione. Szkoła Św. Jana zaśpiewała pod batutą p. Lorkowskiego kilka naszych pięknych kolend, nastrojową deklamację wygłosiła dziewczynka-uczennica, a inspektor szkół miejskich p. Rubenau przemówił pięknie do tej bardzo licznej gromady dzieci. Mówił językiem nauczyciela i uderzał przekonywująco i kojąco do młodych serduszek, kiedy wspominał o tej wielkiej miłości Boskiej, która nigdy i nikogo nie opuszcza i opatrznościowo darzy łaskami.

Wprost wzorowo, bez najmniejszego zamieszania, nastąpiło rozdanie darów i z wdzięcznem „Bóg zapłać!" na ustach rozproszyły się szeregi dzieci.

Podobna uroczystość odbyła się w poniedziałek o 4 po poł. na sali p. Kleinerta.

Obchody gwiazdkowe.

Wieczory wigilijne w wojsku. — Gwiazdka u głuchoniemych. — Jak się bawili pomocnicy gastronomiczni. — Sukces gwiazdkowy Sokoła VIII. — Gwiazdka Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. — Wieczornica gwiazdkowa chóru Moniuszki. — Gwiazdka Sokoła Szwederowa.

Nie myślcie sobie kochani Czytelnicy, że „Dziennik Bydgoski" przez święta ubiegłe próżnował. Nie było takiej uroczystości gwiazdkowej, by na niej nie był obecnym przedstawiciel naszego pisma, bo starodawnym zwyczajem niemal wszystkie towarzystwa w Bydgoszczy urządzały w Bydgoszczy obchody gwiazdkowe.

Zaczniemy od czwartku i od formacyj wojskowych.

W poszczególnych pułkach oraz zakładach wojskowych dowódcy wraz z oficerami urządzali wieczerze wigilijne. Wszędzie też żarzyły się choinki, a żołnierze pootrzymywali podarki i b. bogate „menu" wraz z wódką, winem i piwem. Do każdego też oddziału przyjeżdżał na krótko pułkownik Łukowski, dowódca piechoty dywizyjnej 15. D. P. w zastępstwie bawiącego na urlopie generała Thommego, z ks. majorem Wiszniewskim; łamali się obaj z żołnierzami opłatkiem, składając życzenia.

Sprawozdawca nasz nie mógł być obecnym na wszystkich uroczystościach wojskowych, wpadł jedynie do szkoły pilotów, i z krótkiego pobytu tamże, zdaje obecnie relacje przed kochanymi Czytelnikami.

A więc!

W bogato udekorowanej i dobrze ogrzanej sali jadalnej Szkoły Pilotów, zasiedli żołnierze, oficerowie z majorem Makijańskim, komendantem parku i zastępcą kmdt. szkoły na czele, i reprezentantami Dziennika Bydgoskiego, oczekując przybycia pułkownika Łukowskiego. Po przybyciu zastępcy dowódcy dywizji z ks. majorem Wiszniewskim, i po podzieleniu się opłatkiem, rozpoczęła się wieczerza. Nastrój panował bardzo miły i serdeczny; przemówienia wygłosili: major Makijonek, kpt. Marzewski, sierżant Butrym, por. Krajewski, por. Malarkiewicz, redaktor Nowakowski i Kozłowski. Wzniesiono też szereg toastów na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Wojciechowskiego, Armji i t. d.

Dusza się nam cywilom radowała, że taka harmonja i przyjaźń panuje w wojsku naszem, a dowodem tego były częste okrzyki na cześć majora Makijonka, i tradycyjne podnoszenie go do góry.

Wszystkich szczegółów niestety, z powodu określonej liczby „wierszy" pisać nie możemy. Jedno zaznaczyć należy, że pobyt w gronie naszych „latających" zawsze mile spędzamy i zawsze na długo pozostaje nam w pamięci.

Na drugi dzień, tj. w pierwsze święto Bożego Narodzenia, Towarzystwo Głuchoniemych w Bydgoszczy, którego święto, a mianowicie poświęcenie sztandaru niedawno obchodziliśmy, urządziło w lokalu p. Jarnatha przy ul. Wały Jagiellońskie obchód gwiazdkowy dla swych członków. W bardzo miłym nastroju, Głuchoniemi przepędzili wieczór, obdarzeni przez zarząd Towarzystwa podarunkami.

Od Głuchoniemych sprawozdawca Wasz udał się do Patzera, gdzie Związek Pracowników Gastronomicznych urządził Gwiazdkę. Uroczystość tę rozpoczęto koncertem. Polonez dzieci i przejście do małej sali rozpoczęło właściwą uroczystość. Prezes Związku p. Rewelski, wygłosił stosowne przemówienie, poczem rozdano dzieciom członków podarki, fundowane przez Zarząd Związku. Wielką atrakcją, niemal że i strachem dla dzieci, było ukazanie się na sali starego Gwiazdora, z długą, siwą brodą, którego bardzo dobrze naśladował p. Nowak. Następnie odbył się podwieczorek dla dzieci, na który złożyły się kawa i ciastka. Zabawa i tańce przy dźwiękach orkiestry 61. pp. trwały do samego rana.

W drugie święto Bożego Narodzenia Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" Bydgoszcz VIII. (Rupienica) urządziło obchód gwiazdkowy, rozpoczęty koncertem i tańcami. O godz. 10-ej prezes Kosecki mówił do zebranych członków i licznych gości na temat Gwiazdki, poczem odegrano jednoaktówkę utworu p. Koseckiego pt.: „Sokół na wakacjach". Sztuczka ta, na końcu której są popisy sokole druhów i druhen, jest bardzo dobrym utworem propagandowym.

Aktorami-amatorami byli: prezes Kosecki, druhowie: Giezek, Krueger, Ostrowski, Nowicki, Kowalski, Gałęzewski, Maternowski, Bialik, Lewandowski; druhny: Wójcikówna, Małkowska, Alwinówna i Kosecka.

Następnie na scenie odśpiewano bardzo udatne kuplety, i wygłoszono w dobrym tonie monologi. Kolendą „Bóg się rodzi" obchód gwiazdkowy zakończono, poczem nastąpiły tańce przy dźwiękach własnej orkiestry.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że organizacja obchodu gwiazdkowego była wzorowa. Zarząd zgotował dla członków swych liczne niespodzianki, a mianowicie: pocztę francuską, loterję fantową itd. itd.

Gniazdo VIII. Sokoła w Rupienicy snać dobrze jest przez zarząd prowadzone, o czem świadczy ogromna solidarność członków i duża frekwencja, jaką cieszą się urządzane przezeń zabawy.

Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego chcąc uprzyjemnić święta Bożego Narodzenia dzieciom bezrobotnych swych członków, pozostających od dłuższego czasu bez pracy, urządził w trzecie święto, tj. w niedzielę dnia 27. grudnia wieczór gwiazdkowy w sali O-Ogniska.

Uroczystość gwiazdkową zagaił przemówieniem prezes Zjednoczenia p. Kałdowski, a po odśpiewaniu kolendy, obecny na tej uroczystości ks. Niziołkiewicz w serdecznych słowach zwrócił się do zebranej dziatwy, by modlitwą swą u Najwyższego uprosiła zesłanie lepszych czasów tak dla Ojczyzny naszej, jak i rodziców. Następnie rozdano dzieciom liczne podarki i to w postaci słoniny, obuwia, bielizny, książek, łakoci i t. d.

Wieczór gwiazdkowy Ch. Z. Z. urozmaiciły występy dzieci, przeważnie dziewczynek, a to deklamacje, śpiewy, tańce, za które obdarzono je nagrodami. Dwóch młodych chłopaczków, popisywało się w duecie grą na skrzypcach. Odegrano też dwuaktówkę p. t.: „Adam i Ewa".

Na zakończenie uroczystości, prezes Kałdowski w serdecznych słowach podziękował ofiarodawcom za przyczynienie się do obchodu gwiazdkowego. Odśpiewaniem kolendy „Bóg się rodzi" uroczystość Ch. Z. Z. zakończono. Wieczorem, odbyły się przy dźwiękach orkiestry inwalidzkiej tańce.

„Dziennik Bydgoski" reprezentowali na powyższej uroczystości red. Nowakowski i Kozłowski.

Wprost z Ogniska, sprawozdawca Wasz udał się do sali Wicherta, gdzie Towarzystwo śpiewacze „Moniuszko" urządziło zebranie uroczyste, połączone z obchodem gwiazdkowym.

Zasłużony prezes Towarzystwa p. Kaczmarek, zagaiwszy posiedzenie, poświęcił słów kilka działalności Towarzystwa, które założono w roku 1908. Przez cały czas istnienia, Tow. śpiewacze „Moniuszko" pracowało na niwie pielęgnowania pieśni polskiej, podtrzymując ducha patrjotycznego wśród garstki Polaków w Bydgoszczy. Od czasu założenia kościoła Św. Trójcy, Tow. „Moniuszko" przyjęło na siebie obowiązek chóru kościelnego, który to obowiązek spełnia dotychczas.

Po przemówieniu prezesa Kaczmarka, druhna Krygerówna wygłosiła wiersz powitalny na cześć obecnych: Ks. prob. Skoniecznego i kuratora Towarzystwa ks. Fiedlera, poczem nastąpiło dekorowanie żetonami pamiątkowymi przez ks. prob. Skoniecznego z racji dziesięciolecia ich członkostwa następujących pp.: Leokadji Mińskiej, Władysława Kaczmarka, Adama Kaczmarka, Andrzeja Dornowskiego, Jana Szumińskiego, Maksymiljana Sitarka, Anieli Kaczmarkówny, Dornowskiej, Edmunda Kaczmarka, Cecyylji Sitarkowej, Bernarda Mińskiego, Jana Kanieckiego, Anastazego Trzcińskiego, dyrygenta Tow. Masłowskiego i Konstantego Lewandowskiego.

Po dekoracji przemawiali: ks. prob. Skoniecżny, ks. kurator Fiedler, prezes okręgowy zjednoczonych kół śpiewaczych p. Janicki i p. Lewandowicz, były prezes Tow. „Moniuszko". Na uroczystości tej był obecny druh Maldrych, weteran Tow. śpiewaczego „Halka".

Po uroczystem posiedzeniu rozdano członkom podarki gwiazdkowe (zamienne), a następnie odbyła się przy dźwiękach orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków zabawa taneczna, przeplatana deklamacjami, monologami i śpiewami. Rolę gospodarza pełnił druh Raczyński.

Sympatyczną tę uroczystość należało opuścić, by odwiedzić Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz III. (Szwederowo), które w auli szkoły im. Dąbrowskiego urządziło tradycyjny wieczorek gwiazdkowy. Wchodzącego na salę przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" powitał w serdecznych słowach prezes druh Meliński.

Sokolska uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa Melińskiego, poczem nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Chórem odśpiewano kilka kolend, wygłoszono szereg deklamacyj, a dalszym ciągiem tego miłego obchodu było rozdawanie podarków przez Gwiazdora, który dyscypliną karcił „niesfornych" druhów i druhny, jednakże, mimo to, każdy witał go z radością. Atrakcją też było ukazanie się na sali djabła (który mi się przyśnił). Uwijał się on wśród Sokolstwa z widłami, przygrywając od czasu do czasu skoczne melodje na harmonji.

W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Święta skończone! Sprawozdawca Wasz na tem też kończy swoje wrażenia z wędrówek po wieczorach gwiazdkowych, które mu na długo pozostawią miłe wspomnienia.

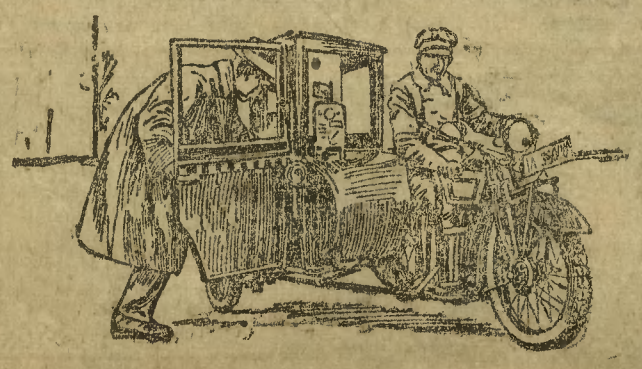

Nowe jednoosobowe auta.

Zagranicą wprowadzono nowe jednoosobowe taxisy, do których wejście jest niezbyt wygodne. Ze względu jednak na taniość i szybkość, cieszą się powodzeniem.

Z ostatniej chwili.

Interwencja mocarstw w Chinach nastąpi niebawem.

Paryż, 27. 12. (PAT) „Chicago Tribune" donosi z Pekinu, że jak wynika z przejętych radjotelegramów, rządy amerykański, angielski, francuski, włoski i japoński postanowiły interwenjować w Chinach jeszcze przed końcem tego roku.

Rozłam w Bolszewji.

Moskwa, 27. 12. (PAT). Kongres rosyjskiej partji komunistycznej zakończył swe obrady, pogłębiając jeszcze bardziej nieporozumienia, istniejące między stronnictwami leningradzkiemi, a moskiewskiemi. Delegacja leningradzka domagała się, aby sprawozdanie Zinowjewa przeciwstawione zostało sprawozdaniu Stallina, co — zdaniem „Prawdy" — jest faktem nie notowanym w rocznikach partji.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Z. Z. we wtorek, 29 b. m. wiecz. o godz. 7 w Sekretarjacie, ul. Poznańska 4, II. Obecność wszystkich członków konieczna.

(—) K. Kałdowski, prezes.

32413a) **Grono Przyjaciół Sceny.** W poniedziałek, dnia 28. grudnia w Strzelnicy, o godz. 8-ej posiedzenie komisji zabawowej i schadzka koleżeńska. Uprasza się o liczny udział ze względu na ważne sprawy. **Zarząd.**

32370 a. **Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz—Szwederowo.** Przypomina się wszystkim członkom, iż dnia 6 stycznia 1926 roku o godz. 16 po poł. odbędzie się roczne Walne Zebranie na sali zebrań u dh. Konieczki, Lenartowicza 3. Wszystkie wnioski, mające przechodzić pod uchwałę Walnego Zebrania, proszę nadsyłać na ręce sekretarza Tow. drh. M. Majchera, ul. Pod Blankami 21, do 2 stycznia 1926 r. O liczny i obowiązkowy udział każdego członka prosi **Zarząd.**

(32390 a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Zaproszenia na imprezę karnawałową w dniu 5 stycznia, celem wręczenia ich gościom, członkowie otrzymać mogą u drh. Ramischa, ul. Gdańska 5.

32435) **Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr., i Tekst. koło miejscowe Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 29. 12. 25 r. o godz. 7.30 wieczorem na sali p. Mellera, Plac Piastowski. **Zarząd.**

32421a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Następne ćwiczenia w basenie odbędą się we wtorek, dnia 29 bm. i w sobotę 2. stycznia 1926 r. od godz. 7 do 9 wiecz. Uprasza się o liczne przybycie.

32452a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak.** Zbiórka wszystkich druhów ćwiczących we wtorek, dnia 29. bm. o godz. 7. wiecz. u p. Kaubego. **Naczelnik.**

32453a) **Tow. Powstańców i Wojaków „Maciarz".** W poniedziałek, dnia 4. stycznia 26 r. wieczorem o godz. 7. urządzamy obchód gwiazdkowy. Wszyscy członkowie zgłoszą się we wtorek i środę, dnia 29. i 30. bm. od godz. 5—7 w lokalu p. Baeckera, (ul. Św. Trójcy) celem zapisania się. Członkowie, którzy do powyższego nie zastosują, uwzględniani nie będą. Legitymacje zabrać. **Komisja gwiazdkowa.**

32455a) **Tow. śpiewu „Harmonja".** We wtorek, dnia 29. grudnia 1925 r. o godz. 8. wieczorem odbędzie się w lokalu drh. Mellera przy Placu Piastowskim wieczornica gwiazdkowa dla wszystkich członków czynnych i nieczynnych i ich rodzin, urozmaicona różnemi niespodziankami. **Zarząd.**

32456a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz IV. Bielawki.** Zebranie Zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 29. bm. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu druha Gończa (Rzeźnia Miejska). **Wiceprezes.**

22441a) **Bractwo Sokół Bydgoszcz IV. Bielawy.** We wtorek, dnia 29. bm. o godz. 7. wiecz. lekcja. Wszyscy druhowie ćwiczący, winni się punktualnie stawić.

W czwartek, dnia 31. bm. o godz. 7. wiecz. urządza Gniazdo zabawę Sylwestrową na salach drh. Gończa (Rzeźnia Miejska) urozmaiconą różnemi niespodziankami. Bratnie gniazda i szan. Obywatelstwo zaprasza się tembardziej, iż zysk jest przeznaczony na urządzenie Gwiazdki dla biednej młodzieży gniazda bielawskiego. **Zarząd.**

32212a) **Tow. właścicieli domów i gruntu w Bydgoszczy** zawiadamia członków, że w dniu 4. stycznia 1926 r. odbędzie się walne zebranie o godz. 6. wiecz. w lokalu Resursy Kupieckiej. Wejście za okazaniem legitymacji, lub ostatniego kwitu. **Zarząd.**

Towarzystwo Śpiewu „Halka". Lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek dnia 28 grudnia o godz. 8-mej wieczorem, w „Ognisku". **Zarząd.**

32371 A. R.) **Klub De-ut-des", T. z., Bydgoszcz** urządza w sobotę dnia 9 stycznia 1926 r. w salach p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) bal maskowy. Członkowie mogą odebrać zaproszenia dla gości u p. Ballhausena, Jezuicka 14, telef. 684. Wstępne w sprzedaży 3,— zł od osoby.

— **Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej**, ostatnie w tym roku, odbędzie się w środę, dnia 30 grudnia 1925 r. o godz. 6-ej wieczorem. Na zasadzie § 42 ordynacji miejskiej, posiedzenie oraz obrady nad wszystkiemi punktami odbędą się bez względu na ilość przybyłych członków. Na tajnem posiedzeniu omawiana będzie m. i. sprawa lokomobili.

— **Urząd Opieki Społecznej urządził biednym gwiazdkę.** Miejski Urząd Opieki Społecznej urządził w ubiegły wtorek gwiazdkę dla biednych miasta Bydgoszczy. Rozdano 525 podarków gwiazdkowych. Na podarki składały się bardzo pożyteczne rzeczy, jak bielizna, ubrania, obuwie, żywność itd. Na uroczystości tej byli obecni radcowie Muchowski i Kocerka, dalej ksądz Jachecki, naczelnicy ubogich i dyrektor urzędu p. A. Czarnecki, który dziękował za prezenta dla ubogich. Prócz darów powyższych, w zakładach Urzędu Opieki Społecznej rozdano 192 prezenty.

— **Gwiazdka u inwalidów.** W środę, w przeddzień Wigilji, Zarząd miejscowego Koła Inwalidów Wojennych urządził dla swych członków oraz sierot po inwalidach gwiazdkę, połączoną z rozdawaniem prezentów. Uroczystość tę rozpoczęła marszem orkiestra inwalidów, poczem prezes p. Przybyliński miał okolicznościowe przemówienie. Następnie rozdano zgórą 350 prezentów (paczek), w których znajdowały się najpotrzebniejsze rzeczy, prócz środków żywnościowych.

— **Zderzenie tramwaju z samochodem.** W ubiegły czwartek o godz. 12 w południe vis a vis Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej nastąpiło zderzenie tramwaju nr. 1 linji Gdańska—Toruńska, z dorożką samochodową nr. 31. Skutkiem zderzenia pękła lewa opona przy samochodzie. Huk pękniętej opony zwabił na miejsce wypadku licznych gapi. Prócz poplęcia błotników, auto nie odniosło poważniejszych uszkodzeń. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Noc Sylwestrowa w Hotelu pod Orłem.** Utwierdzonym tradycją obyczajem Bydgoskie Towarzystwo Wiedlarskie urządza w ostatnią noc roku bieżącego w Hotelu pod Orłem, poza imprezą karnawałową w dniu 5 stycznia, skromną zabawę sylwestrową, na którą zaprasza serdecznie Obywatelstwo Bydgoszczy. Bilet wstępu wynosi 2 złote. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— **U naszych strażaków.** Nasza straż pożarna dzięki p. komendantowi Milewskiemu rok rocznie obchodzi wspólnie wigilję w pięknej świetlicy gmachu strażnicy pożarnej przy ul. Pomorskiej. Jak po inne lata, zgromadzili się w czwartek popoł. o godz. 4. wszyscy strażacy oraz kilku gości i zasiedli do wspólnej wieczerzy, na którą złożyły się tradycyjne postne potrawy. Po przełamaniu się opłatkiem, przemówił p. radca Milchert imieniem Magistratu, składając życzenia i wyrażając strażakom uznanie za ich pełną poświęcenia pracę, dalej przemawiali Dr. J. Szymański, i red. Teska, a w końcu p. komendant Milewski. Odezwała się potem orkiestra strażacka i w podniosłym nastroju spędzono czas dłuższy.

— **Na Kuchnię Ludową** złożyła pani N. 10 złotych.

— **Rodzinę Sylwestrową** w pięknie udekorowanych salach Strażnicy przy ul. Toruńskiej urządza w dniu 31. grudnia br. tut. Tow. Grono Przyjaciół Sceny. Do tańca przygrywać będą dwie artystyczne orkiestry moc dotąd niebywałych niespodzianek, na scenie o godz. 12 w nocy, powitanie nowego roku i wielki kabaret. Zaproszenia otrzymać można w ograniczonej ilości w firmie W. Drzewiecki, ul. Długa 13, wzgl. przy kasie.

— **Ulgi celne.** W związku z komunikatem swoim w sprawie ulg celnych, Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że termin składania podań o przyznanie ulg celnych, został przedłużony z 21 grudnia do 31. grudnia br. Równocześnie zgodziło się Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyjmować poza dokumentami, wyszczególnionemi we wspomnianem rozporządzeniu, wszelkie inne dowody, stwierdzające zawarcie tranzakcyj przed dniem 1. sierpnia 1925 roku.

— **Lichwa gazetowa.** Jeden z pp. sędziów Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zwrócił nam uwagę na lichwę gazetową. Jak zdołaliśmy stwierdzić, „Neue Wiener Journal" w tym wypadku o to właśnie pismo chodziło, w kioskach wszechpolskiego biura „Kurjer" kosztuje 70 groszy, a u sprzedawcy przy ul. Gdańskiej 8. aż 90 groszy. Różnica 20 groszy. Jest to jeszcze jeden przyczynek do spadku naszego złotego.

Obchód gwiazdkowy Tow. Robotników Kat. parafji szwederowskiej.

W sobotę, dnia 19 bm. zaprosił zarząd T.R.K. swoich członków i ich rodziny na obchód gwiazdkowy. Na pięknie przybranej sali Patzera roiło się od dzieci i dorosłych, gdzie kapela inwalidzka przygrywała. Szkoła im. Dąbrowskiego wystawiła pod reżyserją nauczyciela p. Dąbrowskiego bardzo dodatnio „Jasełkę", to też zebrane rzesze rodziców i sympatyków oklaskiwali milutkich aktorów, z których na pierwszy plan wybiła się córka prezesa Zielińskiego. Z gości przybyli ks. patron prob. Konopczyński pp. rektorzy Bazyli i Wnuk oraz członkowie honorowi p. aptekarz Rybicki i rektor Ewald. Drh. Zieliński powitał zebranych, dzieci zaś nawoływał do cierpliwości, gdyby gwiazdor miał się rzeczywiście cokolwiek spóźnić. Po przedstawieniu podziękował prezes p. Dąbrowskiemu za poniesione trudy i zabiegi około wystawienia żłóbka. Ks. patron wyraził zapobiegliwemu prezesowi Z. i całemu zarządowi serdeczne uznanie za starania, które w skutkach przyniosły owoc godny najwyższej pochwały, obdarowanie 450 dzieci. Łączność zaś ze szkołami miejscowemi przyniesie i korzyść domowi rodzicielskiemu i szkole. Wspomniał Wielebny ks. patron o ofiarności p. Rybickiego, który chętnie Szwederowi spieszy z pomocą czy doraźną, jak przy obecnej okazji, czy też służąc dobrą radą. Przemawiali także proszeni goście. P. rektor Bazyli wyraził gotowość pomocy w każdej formie, by nić porozumienia raz zadzierżgnięta przetrwała pokolenia. P. aptekarz Rybicki wspomniał o czasach nader krytycznych, lecz nie beznadziejnych. Rodzice-robotnicy, zapatrzeni w oblicza blaskiem radości bijące dorastających swych dzieci, niech nabiorą otuchy i wiary w lepszą przyszłość, a w zabiegach około odrodzenia kraju, chociażby najdrobniejszych, niechaj nie ustają.

Członek honorowy drh. rektor Ewald, który jest gorliwym członkiem Tow. Rob. Kat. a mianowicie wykłady na miesięcznych posiedzeniach, wypowiedział kilka słów szczerej prawdy. Apelował do poczucia obywatelskiego w tej groźnej chwili i wykazał, jak członkowie T.R.K., wierni swym postulatom, wziąć mogą czynny udział w odbudowie kraju. Mówił o naszym udziale w życiu publicznem, czy to drogą zdrowej krytyki tego, co nie odpowiada duchowi czasu i naszym potrzebom, czy to stosując oszczędności w domach własnych, czy to nawet w stosunku do pracodawcy, zawsze niech przewodnią myślą nie będą: zazdrość, nienawiść, chęć siania niezgody, wytwarzania zamętu hasłami niecnych wywrotowców, lecz dobra, chrześcijańska intencja, zgodna z ideą Tow. Rob. Kat.

Następnie dzielili się członkowie tradycyjnym opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia „Dosiego Roku", uciecha zaś i radość zapanowały, gdy ukazał się gwiazdor i obdarzył sowicie taką liczną rzeszę dziatwy szwederowskiej.

Cała uroczystość nosiła na sobie cechę jak najserdeczniejszego nastroju, bo wzajemny stosunek jest zbudowany na zaufaniu członków do zarządu.

RUCH ZAWODOWY.

U pracowników komunalnych filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

W ub. niedzielę po poł. odbyło się w „Ognisku" nadzwyczajne zebranie pracowników komunalnych filji Ch. Z. Z. Po zagajeniu i powitaniu członków przez prezesa p. Pangowskiego oraz, po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza p. Borowicza, wygłosił referat o obecnem położeniu gospodarczem p. rad. Kobierski.

Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Świerkowski, Łazarski i Smoliński dała dowód, że pracownicy komunalni zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji, tylko żądają pracy i sprawiedliwego wynagrodzenia.

O szkodliwej działalności Wydziału Robotniczego, który jest czerwony (PPS.) dowiedzieli się zebrani z ust prezesa Pangowskiego. Wydział ten nie kieruje się wcale zdrowemi zasadami pomagania całemu ogółowi pracowników komunalnych w zdobyciu racjonalnej pensji (taryfy), ale przeciwnie, ze względu na swoją ideę walki klasowej, wprowadza ferment i niezgodę oraz nienawiść partyjną, sądząc, że przez to znajdzie więcej zwolenników zasad marksowskich.

Sekretarz Sosnowski oznajmił zebranym, że sekretarjat Ch. Z. Z. wysłał pismo w imieniu pracowników komunalnych do władz miejskich z prośbą o udzielenie jednorazowej zapomogi na zakupy gwiazdkowe i zarazem odczytał treść odmownej odpowiedzi Magistratu, ponieważ obecne trudne położenie finansowe na to nie pozwala. Wydział o tem nie pomyślał, aby solidarnie przyłączyć się do tego wniosku podanego w tem piśmie, które domaga się zapomogi materjalnej dla wszystkich bez wyjątku pracowników komunalnych, nie wchodząc w jakieś partyjne względy i względziki, ale natomiast wystąpił z prośbę do dyrekcji Gazowni o zapomogę w kwocie 100 zł., zwrotną proporcjonalnemi ratami z pensji", co jednak nie zostało uwzględnione.

Są jeszcze widoki, że za staraniem Ch. Z. Z. pracownicy komunalni otrzymają jakąś „chociaż małą zapomogę, ale niezwrotną.

Kaszkowo pow. Inowrocław. W dniu 6 bm. odbyło się tu zebranie robotników rolnych, zwołane przez sekretarjat powiatowy Chrz. Zw. Zaw. W obecności 60 uczestników referował drh. Krzemianowski o położeniu ekonomicznem i wyborach do Sejmiku Powiatowego. W dyskusji wszyscy mówcy wyrazili uznanie dla Chrz. Zw. Zaw. i oświadczyli swe przystąpienie do tej organizacji. W wyborach uchwalono jednomyślnie głosować na listę Ch. Z. Z. „Michał Wesołowski". Zebranie miało przebieg bardzo spokojny.

Leśniaki pow. Inowrocław. W obecności około 150 robotników miejscowych i z okolicy, odbyło się w dniu 6 bm. zebranie Chrz. Zw. Zaw. pod przewodnictwem drh. Kołtuniaka. Referat o „położeniu gospodarczem, pertraktacjach nad kontraktem rolnym na rok 1926/27 i wyborach do Sejmiku Powiatowego" wygłosił drh. Krzemianowski. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zwolennicy programu witosowego zaczęli w sposób im tylko przystępny podżywać się, lecz daremnie. Członkowie i sympatycy Chrz. Zw. Zaw. pp. Ziętora, Patyk, Stępczyński, Matuszkiewicz i referent taką dali odprawę witosowcom, tak, że ci dali nurka wśród wesołości zgromadzonych, którzy okrzykami na cześć Chrz. Z. Z. i listy wyborczej „Michał Wesołowski", wyrazili swe uznanie dla działalności organizacji Ch. Z. Z., która powiększa szeregi wśród klasowców i emperowców.

Kościelec pow. Inowrocław. W dniu 8 bm. odbyło się zebranie robotników rolnych Chrz. Zw. Zaw. pod przewodnictwem prezesa rejonowego drh. Kołtuniaka przy udziale przeszło 300 obecnych. Referat o „działalności organizacyjnej i wyborach do Sejmiku Powiatowego" wygłosił drh. Krzemianowski. W dyskusji przemawiali pp.: Gniot, Roszak, Matuszkiewicz Radtke, Patyk i zwolennik NPR. niej. Konarski, którego jednakże wygwizdano. Wszyscy obecni uznali listę Chrz. Zw. Zaw. „Michał Wesołowski" jako jedyną listę, na którą w dniu 10-go stycznia należy głosować. Poważna liczba z obecnych zapisała się na członków Chrz. Zw. Z. którzy dotychczas zorganizowani byli w związkach klasowych.

Pieranie. Przy udziale przeszło 150 osób, odbyło się w dniu 13 bm. zebranie Chrz. Zw. Zaw. filji robotników rolnych. Przewodniczył drh. Kołtuniak, referat wygłosił drh. Krzemianowski z Inowrocławia, przedstawiając obecne położenie gospodarcze i nadchodzące wybory do Sejmiku Powiatowego. Odpowiednimi argumentami poważnemi przedstawił referent krytyczny stan gospodarczy, omówił szczegółowo ważność wyborów do Sejmiku Powiatowego, do którego wejść winni przedstawiciele robotników, i to osoby zrównoważone i pojmujące obowiązki na zdrowych zasadach.

W dyskusji bardzo rzeczowej wyrazili wszyscy uznanie dla działalności Chrz. Zw. Zaw. i jednomyślnie uchwalono głosować w dniu wyborów na listę Chrz. Zw. Zaw. „Michał Wesołowski".

Rumowo pow. Inowrocław. W dniu 12 bm. odbyło się zebranie robotników rolnych Chrz. Zw. Zaw. na którem referował drh. Krzemianowski z Inowrocławia w obecności około 50 osób.

W dyskusji przemawiało kilku z obecnych, godząc się zasadniczo na wywody referenta i oświadczając swe przystąpienie do Chrz. Zw. Zaw. W wyborach do Sejmiku Powiatowego ustalono jednogłośnie głosować na listę Chrz. Z. Z. „Michał Wesołowski".

Zwracamy zarządom filijnym uwagę, że walne zebrania poszczególnych filji należy odbyć w miesiącu styczniu. Dzień należy podać do sekretarjatu w Bydgoszczy, ul. Poznańska 4 i to 8 dni poprzednio.

Walne zebranie okręgu odbędzie się w drugiej połowie lutego. Bliższe szczegóły zostaną jeszcze ogłoszone.

Za Zarząd Okręgowy:
(—) K. Kaldowski, prezes okręgowy.
Za sekretarjat Okręgowy:
(—) A. Gołąbek, sekretarz okręgowy.

Berlińską królową mody obrana została niejaka Sonja Jowanowicz, pochodząca ze Serbji.

Co łonem naszym wpada w oczy? (Autentyczne).

W Bydgoszczy ulicą Gdańską idzie dwóch panów.

— Spotkał mnie przykry wypadek — skarży się jeden drugiemu. Idę wczoraj Placem Teatralnym, a mojej żonie wpada w oko pyłek (brudny płatek śniegu). Naturalnie bez lekarza ani rusz! Lekarz wziął tylko 15 złotych.

— O, to jeszcze nic! — powiada drugi — mnie przedwczoraj zdarzyło się coś gorszego.

— Przechodzimy z żoną przez Stary Rynek. Wpada jej w oko suknia wystawiona w oknie firmy Schoen i S-ka. Ani rusz dalej! Musieliśmy wejść do składu i kupić. Kosztowało mnie to 200 zł, no i kawał zdrowia, bo to w tej obecnej bryndzie walutowej.

Głosy czytelników.

Dużo się obecnie czyta w gazetach o oszczędnościach, które nasz Minister Skarbu zamierza przeprowadzić. Między innemi o obcinaniu pensji urzędnikom. Większa część naszego społeczeństwa napewno nie wie, w jaki sposób urzędnicy są opłacani. Otóż duża część i to „wybranych" urzędników, oprócz pensji otrzymuje kilka razy do roku remunerację, czyli nagrodę za gorliwą pracę lub za specjalną fachową lub techniczną wiedzę. Przydział takich remuneracji odbywa się w sposób dziwny. Urzędnik z wykształceniem średniem, (do którego się zalicza maturę) otrzymuje rocznie od 20 do najwyżej 300 zł. Natomiast wszyscy urzędnicy z wykształceniem wyższem (akademicy) najmniej 1.800 do 10.000 zł. Tak np. czytałem w „Dzienniku Bydgoskiem", iż jeden z panów Dyrektorów Departamentu przy Ministerstwie otrzymał w zeszłym roku aż 10.000 zł. Nie dosyć, że taki urzędnik dzięki swemu wykształceniu zajmuje wyższe stanowisko i przez to wysoką pensję pobiera, to w dodatku otrzymuje olbrzymie remuneracja. Pozatem, przekonać się można, iż w naszych urzędach niejeden urzędnik z wykształceniem średniem, nie tylko gorliwością, ale i fachową i techniczną wiedzą niejednego takiego urzędnika akademika zawstydza. W dodatku taki uprzywilejowany urzędnik akademik bierze sobie w najlepszą porę roku 6 tygodni urlopu i wyjeżdża sobie nad morze do Gdyni, do Sopot lub na Hel. Dla czego? Bo ma na to pieniądze. Natomiast innemu urzędnikowi skreśla się połowę przypadającego mu i tak już szczupłego urlopu pod pretekstem nawału pracy. Gdzież tu nasza osławiona demokratyczność? Urzędnikowi celnemu, który wykryje lub przychwyci przemyt, narażając się przy tem nieraz na niebezpieczeństwo, zostały nagrody skreślone, ponieważ wykrycie i przytrzymanie przemytu należy do zakresu jego służby. Słusznie! Lecz dla czego te same rozporządzenie nie ma zastosowania także do remuneracji? Uważam, iż przez wyższy stopień, który taki akademik zajmuje dzięki swojej wiedzy, jest także odpowiednio opłacony. Zatem gorliwość jak również fachowa i techniczna wiedza tem więcej należy do zakresu jego służby.

Za pieniądze, osiągnięte z takich remuneracji, które przy naszej armji urzędniczej idą w miljony, można by śmiało opłacać urzędników według dotychczas obowiązującego mnożnika, zaprzestać z redukcją urzędników, a pozatem można by jeszcze i inne dziury naszego skarbu państwowego załatać.

Jeden z czytelników „Dzien. Bydg."

Z jakich warstw społecznych składa się ludność Bydgoszczy.

Urząd Statystyczny w Bydgoszczy przeprowadził obliczenie co do ilościowego ustosunkowania warstw społecznych w Bydgoszczy. Materjał do swoich obliczeń czerpie rząd z dat statystycznych spisu ludności z 20 czerwca 1925 roku.

Brak wszelkich informacyj dokładnych o składzie zawodowym i społecznym ludności m. Bydgoszczy sprawia, że obliczenie to ma niezwykle doniosłe znaczenie. Jest ono tem cenniejsze, że zostało opracowane dość szczegółowo.

Obliczenie podaje na 104 018 dusz, było zawodowo czynnych 45,12 proc. Liczba ta obejmuje bezrobotnych, osoby znajdujące się w szpitalach (za wyjątkiem więzienia) i osób wojskowych. Na jedną osobę czynną przypada w Bydgoszczy 1,5 osób (utrzymywanych członków rodziny). Jedna trzecia część ludności Bydgoszczy pracuje zawodowo w przemyśle, rzemiośle i handlu; dwie piąte (dochodzi liczba rodzin) czerpie swe utrzymanie z tych gałęzi pracy, co nadaje miastu charakterystyczne piętno.

Udział ludności zawodowo czynnej, objętej spisem w poszczególnych gałęziach pracy był następujący:

Rolnictwo 1 092 mężczyzn i 502 kobiet, 1,53 proc. ogólne jliczby ludności; przemysł i rzemiosło 17 846 mężczyzn i 8 992 kobiet, 25,80 proc. ogólnej liczby udności; handel i ruch transportowy 5 555 mężczyzn i 2 413 kobiet, 7,66 proc. ogólnej liczby ludności; służba domowa 364 mężczyzn i 12 998 kobiet, 12,85 proc. ogólnej liczby ludności; wolne zawody (adwokaci, lekarze, artyści), państwowi i komunalni urzędnicy 4 260 mężczyzn i 3 317 kobiet, 7,28 proc. ogólnej liczby ludności; bez zawodu, kapitaliści, pensjonarze, żyjący ze wsparć publicznych i t. d. oraz niezawodowo czynne kobiety wyraża cyfra 2 983 mężczyzn i 11 116 kobiet, 13,56 proc. ogólnej liczby ludności; przygotowujących się do różnych zawodów wyższych 1 501 mężczyzn i 804 kobiet, — 2,22 proc. ogólnej liczby ludności.

Wedle płci w rolnictwie, przemyśle, rzemiośle, handlu oraz ruchu transportowym pracuje zawodowo mężczyzn o 100 procent więcej aniżeli kobiet ogólnej liczby zawodowo czynnych. Liczba mężczyzn w grupie służba domowa stanowi 0,30 proc.

Zestawienie statystyczne zawiera ponadto ciekawe dane, dotyczące młodzieży kształcącej się. Dla Bydgoszczy ma to szczególne znaczenie, ponieważ podobne zestawienie daje nam liczbę młodzieży pozaszkolnej w wieku od 0 do 6 lat.

Kształcąca się młodzież wszystkich szkół obojga płci stanowi 15,41 proc. ogólnej liczby ludności. Daty bardziej szczegółowe przedstawiają się następująco: młodzież gimnazjalna męska 1 648, żeńska 912, razem 2,46 proc. ogólnej liczby ludności; młodzież szkół powszechnych męska 4 753, żeńska 4 413, razem 8,81 proc. ogólnej liczby ludności; młodzież szkół zawodowych i dokształcających męska 2 346, żeńska 572, razem 2,81 proc. ogólnej liczby ludności. Liczbę młodzieży pozaszkolnej męskiej wyraża cyfra 7 000, żeńskiej 7 249, czyli 13,69 proc. ogólnej liczby ludności. Według płci, to płeć żeńska w grupie młodzieży pozaszkolnej za wyjątkiem grupy młodzieży szkół powszechnych stanowi normalny stosunek. Płeć żeńska w grupie szkół powszechnych przedstawia stosunek na 100 dziewcząt 107 chłopców, w zasadzie cyfry te winny przedstawiać stosunek ten odwrotnie.

— **40 szoferów bez pracy.** Bezrobocie się zwiększa z dnia na dzień o tem mówimy wszędzie i stale, gdy nadarzy się okazja. Przyczyn dopatrujemy się w kryzysie przemysłowym, braku kapitału obrotowego, wreszcie z braku eksportu zagranicę. Jednak to nie wszystko, przyczyną bywa i krótkowzroczna polityka różnorodnych cydaków naszej administracji. Mamy świeżo do zanotowania fakt, który nie tylko odbija się na wygodach obywatelstwa, bądź co bądź płacącego podatki, ale nadto krzywdzi szereg jednostek, powiększając i tak dość liczną, jak na nasze miasto, armję bezrobotnych.... Oto świeżo zostały wstrzymane autobusy Piechockiego, kursujące do niedawna na dystansie: Bydgoszcz — Nakło, Bydgoszcz — Szubin Bydgoszcz — Brzoza, Rynarzewo, Łabiszyn, wreszcie Fordon. Cóż wpłynęło na wstrzymanie tego ruchu?

Oto okazuje się, iż tylko brak zrozumienia ze strony Starostwa naszego, które w rozmachu uganiania się za zyskami opodatkowało autobusy do wysokości 5 groszy za bieżący kilometr w granicach powiatu. Mało tego, podstawą dla obliczenia tego podatku służył nie jakiś taksometr, ale rozkład jazdy bez względu na to, czy autobus w istocie przebiegł tę przestrzeń, czy wogóle wyszedł czy posiadał pasażerów, czy nie.... Taka kalkulacja Starostwa uniemożliwiła zupełnie obsługiwanie powyżej wzmiankowanych przestrzeni i przedsiębiorstwo zmuszone było likwidować ruch na nich... Aby wilk był syty i owca cała, p. Piechocki zaproponował ponoć Starostwu podwyższenie cen biletów, motywując to tem, iż konserwacja i uruchamianie autobusów w porównaniu z rokiem ub. wzrosła do 300 procent. Opona kosztowała 75 zł., obecnie 215 zł., kilo benzyny 46 gr. dziś 4,25 zł., nie licząc innych dodatków, na które cło podniesiono, jak nie mniej zastosowano ceny fakturowe według kursu dolara...

Przedsiębiorstwo pragnąc w dalszym ciągu dać pracę wszystkim swoim szoferom zaproponowała grosz od kilometra Starostwo podobno na tą ofertę przeszło do porządku dziennego... A szkoda.... Samo motywowanie Starostwa, iż naprawa i konserwacja szos kosztuje 50 tysięcy złotych bynajmniej nie jest jeszcze argumentem, iż tę kwotę należy „wypompować" z przedsiębiorstw autobusowych. Tembardziej, iż szkody, wyrządzane szosie prze zautobusy, wyciągające do 25 klm. na godzinę, są bezwątpienia grubo mniejsze aniżeli przez samochody ciężarowe czy to przedsiębiorstw browarniczych, czy też transportowych.

Czy nie lepiejby było opodatkować bilety lub pobierać w stosunku do ruchu pasażerskiego ryczałt?

S-kl).

W sprawie opłat dodatkowych

przy najmach mieszkań.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1926 wynosić będzie czynsz za mieszkanie jednopokojowe (łącznie z kuchnią) lub samego tylko pokoju, albo samej kuchni 43 proc., za mieszkanie dwupokojowe i trzechpokojowe 48 proc., za mieszkanie, złożone z 4 do 6 pokoi 53 proc. za większe mieszkanie 58 proc. podstawowego komornego, t. j. płaconego w czerwcu 1914 r.

Z tym dniem ustaje obowiązek płacenia od mieszkań, złożonych z 4 lub więcej pokoi obowiązek płacenia opłat dodatkowych prócz opłat gminnych za dostarczanie wody i od kanałów, tudzież w miejscowościach, nie posiadających powszechnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych i w domach z takiemi urządzeniami nie połączonych, opłat za dostarczenie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, armizacyjnych, oraz za wywóz nieczystości kloacznych.

Opłaty te odpadną od mieszkań, składających się z dwóch lub trzech pokoi, 1 kwietnia, zaś od mieszkań jednopokojowych 1 lipca b. r. Opłaty za wodę dostarczoną przez gminę lub przez właściciela i wywóz nieczystości kloacznych (jak wyżej) odpadną, gdy czynsz osiągnie 75 proc. podstawowego komornego.

Kto to?

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Ordża w Nakle. Ktoś pierwej nam nadesłał, i dlatego pańskiej recenzji nie zamieścimy.

Chrapkowski, Koronowo. Z uwag Pana przy sposobności skorzystamy. Dziękujemy za pamięć.

St. Gin ze Żnina. Nie możemy sprawdzić, nie wiemy, jaka była kalkulacja, dlatego nie umieścimy.

Z teki wydawniczej.

Jan Sztaudynger. Dom mój. Poezje. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Str. 68.

Oto jeden z najmłodszych pisarzy, należących do grupy heljonistów w Krakowie. Indywidualność jego charakteryzuje w przedmowie znany pisarz dramatyczny i krytyk K. H. Rostworowski. „Jest młody" więc sięgo po jedyną treść młodości: po miłość. Jest bogaty sercem, więc stać go na największy zbytek młodości: na czystość. Jest silny duchem, więc nie dba o to w coby się artystycznie „przyodział", ale jak lilja polna zaczyna kwitnąć „wedle rodzaju swego": wedle rodzaju prawdziwych młodych poetów.

Emil Zegadłowicz. Godzinki. Gorzkie żale, Zwiastowanie. Miedza, Ziarna na epoce. Poezje. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Str. 95.

Autor „Lampki oliwnej" i „Głazu Granicznego" ma duszę nawskroś religijną, stąd tytuliki „Godzinki", „Gorzkie żale" i „Zwiastowanie". Spragnione echa serce jego w wędrówce samotnej znajduje drugie bijące pod korą drzew i raduje się że „wieczność dwugłosem śpiewa". W krótkich dwuwierszowych sentencjach „Ziarna na epoce" myśl chrześcijańska nie rozpłyniona w nastrojach, lecz skupiona i wyrazista, wywołuje efek poważny. Poeta głosi wyższość ubóstwa nad bogactwem pokory nad pychą, serca nad rozumem: „Ilekroć Bóg kołyskę w sercu ludzkiem zrobi, tylekroć krzyż Mu człowiek w rozumie sposobi".

Pełne swoistej rytmiki poezje Zegadłowicza, odsłaniające tajniki pragnień wieczystych, myślą ledwo pochwytnych, tchną niepospolitym artyzmem duchowym, jeśli się tak wyrazić można.

* * *

Władysław Jabłonowski: Amica Italia. Rzecz o faszyźmie. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 166.

Obraz Włoch współczesnych pod rządami Mussoliniego, skreślony pewną rękę cenionego publicysty. Książka ta uczy, jak należy rozumieć faszyzm zarówno w życiu narodowem, jak społecznem, gospodarczem i umysłowem. Autor nie tai sympatji dla faszyzmu, nie poprzestaje jednak na pochwałach, pouczając czytelnika o zmianach zaszłych tak niedawno, a tak głęboko wrytych w życiu narodowem włoskiem. Jest to pierwsza a bodaj jedyna książka polska o faszyźmie, której autor czerpie z pierwszego źródła i z obserwacyj czynionych na miejscu.

* * *

Józef Weyssenhoff. Mój pamiętnik literacki. Stron 194. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Szczere i proste wyznanie pobudek i zamiarów, jakie towarzyszyły znakomitemu pisarzowi w tworzeniu, począwszy od najgłośniejszej powieści „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego". Weyssenhoff nazywa je „dodatkowemi szkłami do prześwietlenia utworów". Są to szkła niezbędne do słusznej oceny historyczno-literackiej działalności autora „Puszczy". I sama postać twórcy w miarę jak poznajemy stosunek jego do dzieci jego ducha przedstawia się sympatycznie, zwłaszcza zaś uderza wdzięcznością niewymuszoną, z jaką pisze o swym przewodniku i inspiratorze literackim Dionizym Henkielu.

* * *

Wanda Miłaszewska. Zatrzymany zegar. Powieść. Str. 256. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań. 1925.

Subtelnie wycieniowana postać kobiety, która ustąpiła z praw do szczęście swego i odrzuciła ponętę triumfu w chwili, kiedy poczuła, że serce mężczyzny, zdobyte przez inną, do niej z powrotem może należeć. Skazana na samotnictwo w zawodzie nauczycielskim, na wsi żywot spędza i patrzy z melancholijnym uśmiechem na ludzi, częstokroć tak śmiesznych i banalnych i na odmienną kolej rzeczy, przewijających się rok rocznie przed jej oczyma.

Powieść tę czyta się z niesłabnącem do ostatniej strony zajęciem.

* * *

Kazimierz Rosinkiewicz. Złoty sen Lamikai. Powieść dla młodzieży, z 4 ilustracjami Stef. Kołomłockiego. Stron 206. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań. 1925.

Rosinkiewicz należy do najpoczytniejszych pisarzy dla młodzieży. Lubi on przedstawiać walkę natur prostych, uczciwych i silnych z „losem co się nie pieści". W tej walce jednak zawsze duch pozostaje zwycięzcą, a społeczeństwo zyskuje nowych dzielnych obywateli. Tłem niniejszej powieści jest ciężka walka z trudnemi warunkami bytu już nie jednostki, ale całej rodziny, wygnanej burzą bolszewicką z Wołynia do serca Polski. Na czoło wybija się postać Leny Radowieckiej, żartobliwie przez koleżanki nazwanej „Lamikają", która mężnie potyka się z losem, aż jej z pomocą pośpieszy człowiek, który niegdyś wobec jej ojca zaciągnął dług wdzięczności.

Powieść powyższa jest zajmującą lekturą dla dorastających panienek.

* * *

— **„Fale"** nr. 2. Literacko-artystyczny miesięcznik za grudzień br. ukazał się w tych dniach nakładem i pod redakcją znanego i cenionego artysty malarza Marjana Mokwy.

Miesięcznik ten pod względem artystycznym jak również co do zewnętrznej jego szaty przedstawia się bardzo korzystnie i jest niewątpliwie jednym z najlepszych wydawnictw tego rodzaju w Polsce.

Artysta jest dzieckiem polskiego wybrzeża, to też najsubtelniej wyczuwa piękno tego uroczego zakątka Ziemi Polskiej i w utworach swych, z wielkiem talentem daje wyraz temu uczuciu w sposób świadczący o wysokiej kulturze artystycznej i umiłowaniu naszego morza i jego wybrzeża.

Byłoby pożądanem, aby społeczeństwo nasze wydawnictwem tem szczerze się zainteresowało, i gorącem poparciem dało dowód, nie tylko w słowach, ale i w czynach, że rywiera polska jest sercu ich bliska i droga.

* * *

— **„Ustawa o nadzorze sądowym"** opracował Dr. Jan Hryniewiecki, dyrektor przy sądzie okręgowym w Poznaniu. Nakład Krajowego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu, ul. Pocztowa. Cena 2 zł. 50 gr. Wobec masowego zgłaszania nadzorów do sądu, wydawnictwo tego dziełka jest bardzo aktualnem, zarówno dla świata prawniczego, jak i kupieckiego. Wydania niemieckie zawierają tekst ustawy zmieniony nieobowiązującem u nas nowem ustawodawstwem i dlatego wprowadzają czytelnika w błąd. Tłumacz nie poprzestał na samym przekładzie, ale zaopatrzył ją w liczne uwagi i uwzględnił ustawodawstwo polskie. Przekład jest wierny i poprawny.

* * *

„Strażnicy Zachodniej" miesięcznika poświęconego sprawom kresów zachodnich wyszedł świeżo z pod prasy nr. 10/12. Pierwsze miejsce zajmuje monografja o „Pułkowniku Niegolewskim", prof. Uniwersytetu Poznańskiego A. M. Skałkowskiego. Stanowi ona niezmiernie ciekawy przyczynek do dziejów politycznych b. zaboru pruskiego z epoki, w historjografji Polski porozbiorowej dużo jeszcze wykazującej luki. P. Kazimierz Kierski pisze rozprawę o Mieszanym Trybunale Rozjemczym, która wobec ciągle jeszcze spornej sprawy likwidacji majątków niemieckich staje się bardzo aktualną i rzuca nowe światło na jedne z najważniejszych zagadnień rewindykacji naszych praw. — „Strażnica Zachodnia", publikuje nadto w numerze, który przed nami leży, opinję doradczą Międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce i pierwsze w całej prasie polskiej dosłowne tłomaczenie tekstu nowej skargi mniejszości niemieckiej w Polsce na rządowy projekt ustawy o reformie rolnej. „Strażnica Zachodnia" wierna swemu programowi, staje się w ten sposób dziełem źródłowem i zbiorem dokumentów do spraw polsko-niemieckich. Przyszłemu tych stosunków badaczowi trudno będzie się obyć bez pisma, które w tak szerokiej mierze jak „Strażnica Zachodnia" poświęca swą uwagę wszystkim przejawom polityki polsko-niemieckiej.

Z uznaniem powitać należy myśl rzuconą przez wybitnego publicystę p. red. Przemysława Mączewskiego w artykule o „swoistości dzielnicowej". Autor wskrzesza świetne obrazy rodzimego rozwoju kulturalnego w Poznaniu z lat 40 tych ubiegłego stulecia, upomina, że „tępienie pewnych odrębności prowincjonalnych, wyrosłych na gruncie tradycji, w imię jakiejś chimerycznej, rzekomo państwowej racji stanu, byłoby tylko ubożeniem samorodnej kultury narodowej", nawołuje wreszcie gorąco, aby pokolenie dzisiejsze nawiązało na nowo zerwane węzły tradycji kulturalnej z epoką najwyższego rozkwitu, „że spuścizną duchową Ateńczyków ziemi kresowej.

Dopełniają numeru krótka rzecz o „prasie w Prusach Wschodnich", przegląd prasy i notatki bibljograficzne.

„Strażnicę Zachodnią" nabyć można we wszystkich księgarniach lub wprost w administracji (Poznań, ul. Św. Marcin 40, pok. 15).

Bezkonkurencyjnie tanio! **Krótkoterminowo dostarczalne!**

Silniki Diesla ze sprężarką i bez sprężarki od 12 do 1000 KM

Beczki żelazne ocynkowane i czarne

dla 200, 300, 500 i 620 litrów, wszystkie w ilości ponad 1000 sztuk ze składu

Młoty powietrzne (systemu Eumuco)

ciężar baby	50,	80,	125,	175	kg.
wydłuża żelazo od	75,	90,	120	150	mm ⌀

Szybkobieżne tokarki (systemu Defries) z lub bez względia

wysokość kłów od 180—300 mm — rozstaw kłów od 1000—3000 mm

Windy ładownicze od 1,5 3 i 6 ton.

The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.
Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn S.A.
Gdańsk.

Gdańsk: Dyrekcja Główna — Werftgasse 4 **Warszawa:** Jasna 11 m. 5, telefon 99-18
Łódź: Ewangielicka 16 **Lwów:** Podlewskiego 7 **Kraków:** Wiślna 12 **Poznań:** Pl. Wolności 9.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 29. XII. 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać się będzie przy ul. **Gdańskiej 74** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

samochód osobowy P. Z. 11174.

Powyższy przedmiot można obejrzeć godzinę przed licytacją. 32428

Bydgoszcz, dnia 22. XII. 1925 r.

ODDZIAŁ EGZEKUCYJNY
przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
(—) **Wache,** radca miejski.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 30. XII. 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać się będzie przy ul. **Gdańskiej 153** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

biurka, fotele, krzesła, maszynę do pisania, lampy elektryczne, szafy do akt, regały, stolik i wiele innych drobnych rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją,

Bydgoszcz, dnia 22. XII. 1925 r.

ODDZIAŁ EGZEKUCYJNY
przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
32427 (—) **Wache,** radca miejski.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 30 bm. o godzinie 11 przed połud. sprzedawać będę w **Jaksicach u p. Erdmanna** właściciela młynu przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę:

1 koń siwy wałach i 1 tucznik.

Kozłowski, kom. sądowy w Byogoszczy.

Czy odnowiłeś przedpłatę?

DRUKI
wszelkiego rodzaju
szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje:
DRUKARNIA BYDGOSKA
Wydawn. Dziennika Bydgoskiego
ul. Poznańska 30. - Telefon 315.

OKAZJA! Na nadchodzący Sylwester i karnawał odstąpię po bardzo korzystnych cenach w każdej ilości
najlepszego francuskiego szampana
„Tournisseurs Preoctes de Monsciqueur le Due d' Orleans" **z roku 1914,** pochodzenia **„Santoire Brière & Cie.** Posiadam około 3000 butelek.
STEFAN LIKOWSKI, Garbary 23.
(3'41)

Przypominamy pp. Akcjonarjuszom, że ostateczny termin złożenia akcji do przestemplowania upływa z dniem **30 grudnia br.**

Akcje przyjmujemy w naszem biurze przy ulicy Poznańskiej 30, w godzinach urzędowych od 9—13 i 15—18.

Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc.
w Bydgoszczy.

Browar Braci Brauer
poleca
ciemne piwo dubeltowe
oraz
swoje znakomite jasne piwa.
Telefon 251. (32259

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszem proszkiem myjącym.
3) 36

Tańców nowe kursy wieczorne zbiorowe, prywatne, dla osób starszych spec początk. i dokształc. otwiera **Szkoła tańców Wł. Kochańskiego w poniedział k, d. 28 bm. i poniedziałek, d. 4 stycznia 1926.** Łask. zgł. przyjmuje i informacji udziela kancelarja przy **ul. Lipowej 5a parter.** (32353

Restauracja
Pod dzwoneczkiem
A. Twardowski
Parkowa 10
28 801

Brylanty
złoto i srebro
kupuje i płaci najwyższe ceny. (30101
Kaszubowski, Długa 29.

Nawijacz twornikow
(Ankerwickler, zaraz potrzebny (32337
Tramwaje i Elektrownia, Bydgoszcz
Dr. Em. Warmińskiego nr. 13.

Pomarańcze i cytryny
skrzynia po 300 szt. poleca
F. Ziółkowski
Bydgoszcz, Kościelna 11
Tel. 1095. (32421

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką obliczа się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka
(27310

Futra
wszelkie przerabiam, reperuję elegancko i tanio „Regina", Pomorska 32a (29930

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem, Pomorska nr. 6. (30442

Okazja
dla bezrobotnych. Otworzyłem kolonjalkę i piekarnię w Jachcicach wypiekam chleb z najlepszej mąki, o 5 groszy taniej niż w mieście. Piotr Owsianka. (32324

Futra
damskie i męskie, spody pod futra, kołnierze, etole, pelerynki i różne skórki po cenach umiarkowanych poleca M. Foreczowa, Cieszkowskiego 17, II ptr. (31767

Auto-Omnibus
Zamienię auto osobowe „Ford", z modną karoserją, klubowe wyścielanie (skóra), elektryczne oświetlenie, zarejestrowane, w najlepszym porządku, na omnibus mieszczący w sobie do 18 osób, w dobrym stanie, z ewentualną dopłatą. P. Kamiński, Hotel Dworcowy, Margonin, pow. Chodzież. (32418

Zaprowadzenie
ksiąg handlowych, bilansowanie, reklamacje podatkowe przez rutynowanego fachowca. Łask. zgł. pod „W 30" do Dz. Bydg. (32437

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100

Lucjan Szulc,
Długa 55.

Na raty!

Młyn
motorowy 25 P. S. w pełnym biegu i porządku, przemiał 70—80 ctr. na dobrej komunikacji i okolicy, dom 5 pokoi z zabudowaniem cena 24.000 zł. przy wpłacie 8.000 zł. lub w dzierżawę, stosownie do umowy. Wiadomość: Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo.

Zakład
fotograficzny do odstąpienia w powiatowem mieście przy tem 2 pokoju z kuchnią 1 600 zł. Zgł. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro „Pogoń".

Dom
1 piętrowy z ogrodem i małą fabryka, 5 minut od rynku i tramwaju sprzedam za 5 500 zł. i wiele innych poleca Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo. (32175

Kamienica
II piętro z 2 interesami, rogowa w dobrem punkcie, podwórze, wjazd mieszkanie z interesem, wolne do objęcia przychód miesięczny około 500 zł. sprzedam za 35.000 zł. przy wpłacie 15.000 zł. Zgł Biuro „Pogoń", Dworcowa 80.

Kamienica
III piętrowa w dużym mieście w samem centrum miasta z olbrzymim interesem najlepszy punkt dochód 1.200 zł. miesięcznie na życzenie cały dom wolny cena 10 000 dolarów w przeliczeniu, wpłata najmniej 1/3 część. Biuro „Pogoń", Dworcowa 80.

Willa
6 pokojowa z obszernemi piwnicami, podwórzem chlewami, ogródkiem owocowym i warzywnym w małem mieście na sprzedaż, cena podług umowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Willa". (33263

Dom
z ogrodem owocowem i warzywnem, w Nakle, za 3.500 zł. sprzedam. Zgł. przyjmuje Jan Olejniczak, Nakło, Osada 29. (32421

Dom
z ogrodem warzywn. i owoc. pięknie nad śluzami położony na sprzedaż. Zgł. w składzie maszyn, Grunwaldzka 15. (32468

Dobra
lokata kapitału, dom part. II ptr. wjazd podwórze i stajnia za 19000 zł. przy wołacie 7.500 zł na sprzedaż. Bliższe Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 48, II piętro. (32443

Skład
kapeluszy damskich, w wielkiej wsi kościelnej, jest natychmiast do oddania. Of. pod „R. Z." do Dzien. Bydg. (32460

Sanki
1 i 2 konne, zgrabnie i mocno wykon. w cenie od 150 zł. na składzie. Wybór powozów kryt. i otwart. Fabr. dawn. Sperling, Nakło. (32272

Meble
i trumny, kompletne jadalki, sypialki, męskie pokoje oraz pojedyncze meble stale na składzie poleca Franciszek Nadolny, mistrz stolarski w Koronowie. (32168

Baczność!
Próżne używane worki oddaje bezkonkurencyjnie. Czerwiński, Kaszubska 25. (32434

Futro
damskie (Siel) długie, futro męskie sportowe siwe (Bisam) z kołnierzem oposowem, oba nowe dla korpulentnych osób korzystnie na sprzedaż. Jagiellońska nr. 54 Grabowska. (32463

Jadalka
tanio na sprzedaż, ulica Sowińskiego 2. (32436

Dębową
szafę z lustrem oraz inne meble na sprzedaż Wiad. w Dzien. Bydg. (32432

Pies
owczarek, 10-miesięczny bardzo czujny i ostry, za przystępną cenę na sprzedaż. Jagiellońska nr. 50 parter lewo. (32443

Tanio
na sprzedaż szafa, toaleta, tremo i zegar antyk. Nowicka, Długa nr. 62. (32459

KUPNA

Kupię
maszyny do obr. drzewa, freze, piłę, tarcz i t. p. motory elektr. prąd zmienny 2-3 k., pasy transm. Fabr. dawn. Sperling, Nakło, tel. 80. (32273

Kupię
gospodarstwa od 50 do 100 mrg. z kompletnym inwentarzem. Pośrednictwo pożądane. Of. do Dz. Bydg. pod „W. W.". (32419

Zające
kupuje po najwyższych cenach dziennych za gotówkę. Ziółkowski, Kościelna 11. Tel. 1095. (30906

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 1-go stycznia nowy kurs. (32326

Kursy handlowe
wieczorne koncesjonowane J. Zmijewskiego, Chocimska 2 I ptr. rozpoczynają 9 stycznia 7 wieczór, czwarty kurs księgowości z przedmiotami, stenografją, pismem maszynowem. Świadectwa w maju. (32455

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (30937

Poszukuję
za gospodynią lub kucharkę, znam kuchnię warszawską. Łask. zgł. pod „Samodzielna" do Dzien. Bydg. (32451

Uczennice
do kapeluszy i haftowania mogą się zgłosić. Okole, Grunwaldzka 93 part. lewo, krawcowa. (32447

Krawczynie
do maszyn elektrycznych przyjmie natychmiast. Fabryka konfekcji męskiej „Industria", Kujawska 105/106. (32438

Służąca
z wioski, z dobremi świadectwami, z dobrej rodziny poszukuje posady do wszelkich prac domowych i do dzieci zaraz lub później. Jadwiga Kawka, Polanka 1, Wielkie Bartodzieje. (32434

Służąca
umiejąca gotować, do wszelkich prac domowych i małego oprzętu, potrzebna na wieś od 15. I. 1926, do dwojga osób. Maciejewski, Potulice, poczta Nakło. (32415

Posiedziciel
gospodarstwa 162 mrg. obeznany w rolnictwie i maszynami rolniczemi optant, zajmował stanowisko placmistrza w Polsce orzez 3 lata w niewypowiedzianej posadzie, poszukuje od 1. 1. 26. samodzielnej posady na małym majątku do 1.000 mrg. Zgł do Dz. Bydg. pod „301". (32275

Kuchmistrza
pierwszorzędnego poszukuje. Kawiarnia i Restauracja „Pomorzanka" Toruń. (32367

Tow. ogrodników
zawodowych na Bydgoszcz i okolicę poleca Szan. właścicielom ogrodów i domen swych dobrych fachowców jak i szkółkarzy - ogrodników samotnych i żonatych na posady. Zgłoszenia przyjmuje Gajewski, prezes Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 7a II ptr. (30154

Poszukuję
posady jako bufetowa w cukierni zaraz lub 1 stycznia 26 r. Zgł. pod „Posada bufetowej" do Dz. Bydg. (32360

Ceglarz
z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Ceglarz". (32277

DZIERŻAWY

Poszukuje
się lokalu handlowego ewtl. z mieszkaniem, najchętniej przy ulicy Dworcowej lub też na prowincji. Zgł. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „2320". (32322

MIESZKANIA

Mieszkanie
2—3 pokoje z kuchnią wynajmę od 1. I. lub później. Zapłacę czynsz roczny z góry. Zgł. pod „Mieszkanie 50" do Dz. Bydg. (32350

POKOJE

Pokój
w śródmieściu, z utrzymaniem, tanio do wynajęcia. Sniadeckich 9, I p. (32463

Pokój
umeblowany, bez pościeli, dla samotnego pana do wynajęcia. Pomorska 49/50. (32461

Pokój
umeblowany dla 2 osób do wynajęcia. Szczecińska 4, II p. lewo. (32445

Pokoje
umeblow. z używ. kuchni poszukuje mł. małżeństwo od 1. 1. Oferty upr. się pod K. 100 do Dz. Bydg. (31786

Pokój
umeblowany od 1. 1. 26. do wynajęcia. Pomorska 27, II ptr. lewo. (32414

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Dąbrowskiego 11 II ptr. lewo. (32465

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dymińska, Kordeckiego nr. 20. (32464

1—2 pokoje
umeblow. do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 1, II prawo. (32451

3 pokoje
frontowe, duże, suche, odnowione, z meblami, I piętro, do oddania za 1.700 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „H. R.". (32438

Pokój
umebl. dla 2 panów lub 2 uczni z całem utrzymaniem do wynajęcia Chrobrego 21, parter. (32413

Pokój
umebl. do wynajęcia. Krasińskiego 6 II lewo. (32457

Pokój
umebl. do wynajęcia. Wiadomość Św. Trójcy nr. 6 ptr. lewo. (32458

Stancja
w domu obywatelskim przyjmie ucznia. Na miejscu fortepjan. Chocimska 2 I ptr. (32456

Pokój
dobrze umebl. zaraz do do wynajęcia. Chodkiewicza 43. (32469

Stancja
dla uczni szkół średnich 75 zł. miesięcznie. Gdańska 70, parter prawo. (32453

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Sniadeckich 29, I p. lewo (Plac Piastowski). (32428

2 pokoje
umeblowane, mieszkalny i sypialka, dla 2 panów do wynajęcia. Piotra Skargi 7, parter, lewo. (32440

1—2 pokoje
umeblowane, z zupełnie niekrępującem wejściem do wynajęcia. Zgł. Chopina 8. (32430

Pokój
z osobnem wejściem do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, dom ogrodowy, II pir. lewo. (32431

Wielki
dobrze umeblowany pokój, dla młodego małżeństwa, z używaniem kuchni i elektr. oświetleniem, do wynajęcia. Błonia 19, I p. l. (32452

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 12/13 ptr. (32466

Pokoje
przyzwoicie umeblowane do wynajęcia. Ogrodowa 2, parter prawo. (32467

Przyjmę
dzieci szkolnych na stancję. Wiadomość: Sienkiewicza 27, II pr. (32246

Pokój
umebl. do wynajęcia. Garbary 10 II ptr u Gross. (32432

RÓŻNOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

Obiady
50 gr., kolacje 60 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (31688

Restauracja
„Empire", obiady zniżone na 0,80 zł. (31893

Nauczyciel.
Szukam dla mojego przyjaciela nauczyciela, wdowca, lat 46, żony w odpowiedn. wieku i majątkiem. Łask. zgł. upr. się pod „312" do Dzien. Bydg. z dołączeniem fotografji którą się zwraca. Rzecz traktuje się honorowo. (32444

Najlepsza lokata
kapitału! 2—10 tys. zł. za gwarancją hipoteczną podług kursu dolara poszukiwane. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 42. (32452

Poszukuję
na I hipotekę 4—5.000 zł. Zgł. Nalazek Szymon, Stronno, p. Kotomierz. (32264

2000 złotych
poszukuję zaraz na I hipotekę. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „I hipoteka". (32244

Zaginioną
książeczkę wojskową na nazwisko Stanisław Rybka, unieważniam. (32341

Przybłąkał
się pies, duży rasowy (Buldoga) do odebrania. Gołębia 40 Szwederowo. (32409

Zaginął
w niedzielę dobermann młody czarny. Odprowadzić Jackowskiego nr. 37. (32433

Skradziono
w Bydgoszczy papiery wojskowe na nazwisko Herbert Hanisch, unieważnia się. (32281

Kto chce

znaleźć korzystny zbyt dla swych towarów, urządzić lub rozszerzyć swe przedsiębiorstwo,

szybko znaleźć zajęcie

lub, aby wiedziano o jego przedsiębiorstwie, i tam kupowano

niech zatelefonuje pod nr. 315

a natychmiast przybędzie nasz przedstawiciel i poda najkorzystniejsze warunki ogłoszeniowe

„Dziennik Bydgoski".

Ogłoszenia noworoczne

przyjmujemy tylko do środy wieczora godziny 5-tej. Szanownych Inserentów prosimy o łaskawe nadawanie ogłoszeń do powyższego terminu.

Admin. Dziennika Bydgoskiego.

Obrączki ślubne 16230
stale na składzie
M. Kaszubowski
poleca po niskich cenach
Długa 39

Czytałeś „Trylogję"? znasz „Quo vadis"?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.

†

W piątek, dnia 25-go grudnia 1925 r. po południu o godz. 4 min. 20 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 31, moja najdroższa żona, najukochańsza córka

ś. p. Wanda z Piotrowskich Bąkowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. bm. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 11a o czem donoszą w smutku pogrążeni

mąż, matka i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1925 r.

32425)

W pierwsze święto Bożego Narodzenia wieczorem o 7[45] zabrał nam Bóg do grona swych aniołków naszą najukochańszą jedynaczkę

ś. p.

Urszulę Magdalenę Badziąg

w nieukończonym 4-tym roku życia.

W głębokim smutku pogrążeni

Małżeństwo Badziąg z Piotrowskich.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 29 bm. o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby Mazowiecka 8.

Podziękowanie.

Za liczne dowody życzliwości i wyrażone życzenia w dniu 50-letniego jubileuszu mej pracy sędziowskiej i okazaną w jakikolwiekbądź sposób przychylną o mnie pamięć składam Wszystkim a mianowicie członkom Sądów, Prokuratury i Palestry, Wielebnemu Duchowieństwu a szczególnie Ks. Prałatowi Malczewskiemu, p. Prezydentowi miasta, Magistratowi i Radzie Miejskiej, p. generałowi Thommé, Przedstawicielom władz i prasy, Towarzystwu Echo za piękny śpiew i Komitetowi za sprawną organizację uroczystości szczere podziękowanie i serdeczne Bóg zapłać.

Frydrychowicz

Prezes Sądu Okręgowego.

Bydgoszcz, dnia 24 grudnia 1925 r.

(32449

Drzewo

świerkowe

w wałkach 2 mtr. lub większych średnicy od 15—25 cm. oraz wszelkiego rodzaju szmaty kupuje (32417

Wielkopolska Papiernia

Bydgoszcz - Czyżkówko

adres telegr. **Papyrus** telef. 1151 i 1137.

Pani

z kaucją jako kierowniczkę ewent. na rachunek własny do składu kolonialnego poszukuję. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Pani". (32416

Kasjerka

znająca wszelkie prace biurowe, książkowość, korespondencją, pisanie na maszynie, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniego zajęcia, może również złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „F. F. 21" do Dz. Bydg. (31142

Pensjonat „Turnia"

Poronin pod Zakopanem

Poleca wolne pokoje jasne, słoneczne, z całodziennem utrzymaniem, od osoby 6—8 zł. Kuchnia obfita, smaczna i zdrowa. Obsługa staranna. Zgłosz. przyjmuje właśc. **Józef Chowaniec-Sobół**

Sprzedaż przymusowa.

W wtorek, dnia 29 grudnia rb. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę przy ulicy Szpitalnej nr. 1, II najwięcej dającemu i za gotówkę następujące przedmioty:

1 bufet, 1 kredens, 1 kanapę, 1 stół, 6 krzeseł, 1 maszynę do szycia, 1 biurko, 1 lustro.

Śliwowski,

23478) pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 30 grudnia o godzinie 10 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Gdańskiej 135 u p. Raslaka** najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 repozytorję do towaru i 1 stół składowy.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Telefon 150 i 630.

Pierwszorzędny górnośląski

węgiel,

KOKS hutniczy,

brykiety i węgiel kamienny

dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie. (2441

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. p.

BYDGOSZCZ, ulica Bernadyńska nr. 5.

Telefon 150 i 630.

Zastępstwo koncernu **„Robur" Katowice.**

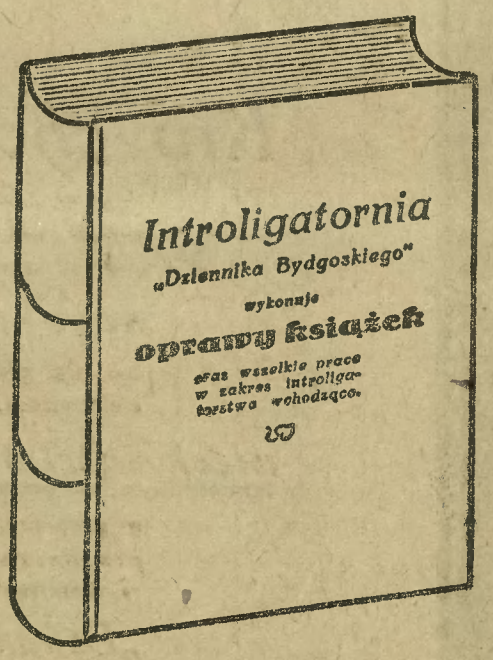

Z dniem 15 b. m. przyjmuję zamówienia abonamentu

Dziennika Bydgoskiego

na I. kwartał 1926 i miesiąc styczeń w drukarni p. Kapsy ulica Kościuszki i w mieszkaniu przy ul. 3 Maja nr. 18.

Stanisław Strauchman

Szubin. (21443

F. Kreski

Bydgoszcz • Gdańska 7

! Tyle, co tramwaj !

książka w przemarszu 15 gr.

Nie kłamać — bawiąc, nie nudzić — wczas.

BIBLJOTEKA HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

T-wo Wyd. Ed. Sp. z o. ed.

Warszawa. Kredytowa nr. 1.

---- P. K. O. 9850. ----

w kwartale 1-szym 1926 r.

(Gwiazdka zaznaczono odpowiednie dla młodzieży.)

1. W. MELCER-RUTKOWSKA. Z cyklu Słynni kochankowie. „Naga nimfa i jednooki cyklop".

2. ADAM NOWICKI. Z cyklu Zmierzch Habsburgów. „Tajemnica pochodzenia Franciszka Józefa".

3. J. TUWIM. Z cyklu satanicznego. „Tajemnice amuletów i talizmanów"

* 4. DR. O. GÓRKA. Z cyklu Jak umierali wielcy ludzie? „W majestacie śmierci".

* 5. JERZY BANDROWSKI. Z cyklu Pioruny błyskawice wschodu. „Skanderbeg — lew Albanji"

* 6. PIOTR LOT. Z cyklu przeżyć osobistych p. t.: Na krwawych piaskach afryki. „Biały burnus i czarne oczy".

* 7. J. EJSMOND „Zababony myśliwskie".

* 8. PROF. DR. ST. NOWAKOWSKI. Z cyklu Zdobywcy i odkrywcy świata „Kapitan Scott".

* 9. LEON CHOROMANSKI. „Z tronu na szafot".

10. ST. CIESZKOWSKI „Piękna Doboszanka."

* 11. WACŁAW SIEROSZEWSKI. Z cyklu Na szlakach świata. "Ciu asem na syberję."

* 12. ST. SZTRUMPH WOJTKIEWICZ. Z cyklu Cmentarze na dnie oceanów. „Korszarze 1914 r."

13. M. KUNCEWICZOWA. „Tseu - Hi, władczyni bokserów" (1836—1909).

Prenumeratę kwartalną 1 zł. 95 gr.

przyjmują od 15-go grudnia 1925 r. w całej Rzplitej wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Obszerny prospekt całoroczny oraz spis licznych i ciekawych premji dla naszych prenumeratorów — patrz w książce Nr. 12 J. Tuwim p. t.: „Tysiące dziwów prawdziwych", którą nabyć można wszędzie za 25 groszy. 32420

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —

:: dobrowolnie ::

trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko

u swoich!

Łucja Pawłowska

Franciszek Holz, dentysta

narzeczeni

Gwiazdka 1925 (2442

Prosimy Czytelników,

aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **I kwartał 1925 r.** (styczeń, luty, marzec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwit pocztowy.

Za _____

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za I kwartał 1926 (styczeń, luty, marzec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1925.

podpis: _____

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **styczeń 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwit pocztowy.

Za _____

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **styczeń 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1925.

podpis: _____